Nr. 215 Piątek 4 Sierpnia 1939 r. Roczn. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rząd brytyjski stwierdził oficjalnie w Izbie, że pomiędzy Polską i Anglią panuje zupełna harmonia i ścisła współpraca

Zamykając debatę w sprawie sytuacji międzynarodowej w Izbie Gmin z ramienia Rządu, parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych W. Brytanii Butler oświadczył m. in, co następuje:

„Niezmiernie żałujemy, że nie okazało się możliwe dojść do zadawalającego porozumienia z Polską w sprawie pożyczki. Odrzucam wszelki krytycyzm, który sugeruje, że za polityką Rządu brytyjskiego kryje się cokolwiek ciemnego. Polsce został u[illegible] 8-milionowy kredyt i [illegible], społeczeństwo i Rząd pol[illegible] krok doceniły. Niedaw[illegible] bardzo udana, wizyta gen. [illegible]; dowodem ścisłej i pełnej zrozumienia współpracy [illegible] naszymi Rządami. [illegible] racji otwartego i bardzo przyjaznego przyjęcia, udzielonego sir Edmundowi Ironsidowi, oraz z racji rozmów, które odbył on z marszałkiem Śmigłym-Rydzem, płk. Beckiem i innymi członkami Rządu polskiego (Izba przyjęła ten ustęp przemówienia wicemin. Butlera oznakami głośnego zadowolenia). Ta współpraca przyczyniła się w dalszym ciągu do wzajemnego zrozumienia obu Rządów na rzecz ogólnych zagadnień, przed którymi stoimy. Mam nadzieję, że niedługo porozumienie, któreśmy osiągnęli z Polską już w stadium wcześniejszym, uzupełnione zostanie formalnym układem. Rokowania toczą się i w chwili obecnej czekamy na dalsze poglądy Rządu polskiego, zanim dojdzie do statecznej konkluzji".

Wspólne demonstracyjne [redacted] wystąpienie Wielkiej Brytanii i Ameryki w Tokio

Agencja Reutera donosi z Tokio, że ambasador brytyjski sir Robert Craigie złożył wczoraj w japońskim ministerium spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie wystąpień antybrytyjskich w Chinach, domagając się kontroli nad tymi wystąpieniami ze strony władz japońskich. Według informacji dziennika „Niszi Niszi Szimbun" z ambasadorem brytyjskim przybył do ministerium spraw zagranicznych charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Dooman. Amerykański d'affaires oświadczył szefowi biura do spraw amerykańskich Seijiro Joszizawa, że wystąpienia antybrytyjskie w Chinach rozszerzają się, zwracając się przeciw wszystkim obywatelom rasy białej. W związku z tym szereg obywateli amerykańskich poniósł szkody. Dooman domagał się ściślejszej kontroli ze strony Rządu japońskiego nad działalnością ksenofobów chińskich. Dziennik „Niszi Niszi" nie ujawnia odpowiedzi Joszizawy.

WYBRYKI JAPOŃSKICH ŻOŁDAKÓW.

Reuter donosi z Pekinu, że dwie Angielki, członkinie misji religijnej, którym towarzyszyli misjonarz angielski i duński, zostały zatrzymane przez władze japońskie w Kaifeng w drodze z prowincji Sian (Chiny północne) do Pekinu. Japończycy zmusili zarówno misjonarki, jak i misjonarzy w czasie rewizji osobistej do całkowitego rozebrania się.

Komitet antybrytyjski rozesłał do 516 służących, zatrudnionych przez Anglików w Pekinie listy, żądające porzucenia pracy pod groźbą śmierci. Ambasador angielski w Pekinie wystosował do ambasadora japońskiego obszerny protest w związku z powyższymi wypadkami.

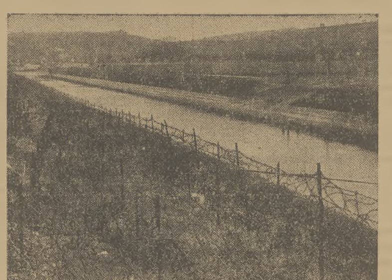
Zamach w Madrycie
Zastrzelenie szefa policji gen. Franco

Wczoraj dokonano w Madrycie zamachu na samochód komendanta gwardii cywilnej i inspektora policji wojskowej Madrytu Gabordona. Zarówno Gabordon, jak i jego szofer Jose Luis Diez zostali zabici. Napastnicy zostali ujęci. Według krążących pogłosek, zamachu dokonali t. zw czerwoni partyzanci. (PAT.).

Wylew Renu wyrządził ogromne szkody w niemieckich fortyfikacjach „Linia Zygfryda" pod woda
Usunięcie kilku generałów i aresztowanie wielu robotników

„Excelsior" donosi z Bazylei, że udało się potwierdzić z kół niemieckich wiadomości o wielkich szkodach, jakie wylew Renu dokonał w umocnieniu linii Zygfryda. Celem istotnym nagłej podróży kanclerza Hitlera do Saarbrucken w ub. sobotę było też według uzyskanych informacyj dokonanie inspekcji przeprowadzanych napraw na linii Zygfryda.

Dalsze wiadomości głoszą, że agenci Gestapo aresztowali kilkadziesiąt osób, zatrudnionych przy budowie umocnień, pod zarzutem „mimowolnego sabotażu". Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniach w Landau, Trewirze i Koblencji. Oskarżani są oni o dostawę materiałów budowlanych o złym gatunku, odnosić się ma to zwłaszcza do cementu, oraz o osiągnięcie nadmiernych zysków z tych dostaw. Poza tym czterech czy pięciu generałów zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk i pociągniętych do odpowiedzialności za dopuszczenie do nadużyć.



FRAGMENT „LINII ZYGFRYDA".

Freud ciężko zachorował

„Daily Herald" donosi, że dr. Freud ciężko zachorował. Przebywa on w Hampstead, gdzie zamieszkał po osiedleniu się w Anglii.

Walczą [redacted] z Rooseveltem a niszczą całe gospodarstwo Ameryki

Prezydent Roosevelt w czasie konferencji prasowej oświadczył, że odrzucenie wniosku o przedyskutowanie w obecnej sesji Kongresu szerokiego programu wydatków federalnych jest ciosem zadanym gospodarstwu Stanów Zjednoczonych. Prezydent podkreślił, że odrzucenie wniosku, a zatem i opóźnienie wyasygnowania kredytów rządowych wytworzy trudności w szeregu gałęzi przemysłowych i uniemożliwi wzmożenie produkcji. W konsekwencji około pół miliona ludzi będzie musiało trwać w przymusowym bezrobociu. Prezydent zaznaczył w zakończeniu swych wynurzeń, że ponowne przedstawienie wniosku w czasie nowej sesji nie jest pewne.

218 godzin w powietrzu

Bracia Moody ustanowili nowy rekord światowy na lekkim samolocie, utrzymując się w powietrzu 218 godzin 43 min. Oczywiście samolot zaopatrywany był w paliwo w czasie lotu.

Poprzedni rekord wynosił 218 godzin 43 min. Bracia Moody pomimo pobicia rekordu lotu nie przerwali i znajdują się jeszcze nadal w powietrzu, decydując znacznie zdystansować poprzedni rekord. Bracia Moody pilotują samolot zaopatrzony w motor o sile 55 koni.

Losy Schuschnigga

Jak słychać, kanclerz Schuschnigg więziony w hotelu Metropol w wiedeńskiej siedzibie Gestapo, ma być przetransportowany do Kaltsburga, pod Wiedniem, b. klasztoru Jezuitów, w którym znajduje się obecnie szkoła policyjna. Przyczyną tego mają być względy natury zdrowotnej, gdyż Kalskburg leży wśród lasów szpilkowych. Z tego wynikałoby, że stan zdrowia Schuschnigga musi być groźny.

Walki sowiecko-japońskie nad rzeką Khalka



OBRAZEK Z WALK NAD RZEKĄ KHALKĄ.

[illegible] czasie walki z sowiecko-mon[illegible]kimi samolotami w pobliżu [illegible] Khalka, został zestrzelony [illegible]lot japoński. Agencja Domei donosi, że w wypadku tym zginął podpułkownik sztabu Szimanuki i kapitan Ikoma.

Sprawa t. zw. agresji pośredniej

Komunikat sowiecki o rokowaniach z Anglią i Francją

Agencja Tass ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że główną przyczyną przeciągania się rokowań angielsko - francusko - sowieckich jest, zdaniem Rządu Sowieckiego, okoliczność, iż brytyjska formuła w sprawie „agresji pośredniej" pozostawia możliwość agresji ze strony państw trzecich — nieobjętej postanowieniami przewidywanego układu. W tych warunkach stwierdza komunikat, rozbieżność zdań sprowadza się nie do zagadnienia ewentualnej interwencji lub nieinterwencji w sprawy państw bałtyckich — ponieważ niepodległość tych państw jest gwarantowana przez strony rokujące — lecz do problemu agresji pośredniej, która to definicja winna być sformułowana w ten sposób, aby nie pozostawiała żadnej możliwości dla ewentualnych zamiarów napastniczych. (PAT.).

Antybrytyjskie demonstracje w Tientsinie



W demonstracjach antybrytyjskich wzięli również udział [illegible] białogwardziści uzbrojeni przez Japończyków.

Fałszowana geografia

w szkołach „Trzeciej" Rzeszy

Minister oświaty „Trzeciej" [illegible] [illegible] CHARAKTERYSTYCZNE ROZPORZĄDZENIE NA NOWY ROK SZKOLNY W NIEMCZECH.

Rozporządzenie to stwierdza, że MŁODZIEŻ NIEMIECKA OD NAJWCZEŚNIEJSZYCH LAT POWINNA BYĆ PRZYGOTOWANA I OSWAJANA Z FAKTEM, ŻE W EUROPIE RZĄDZĄ NIEMCY.

To przekonanie ma wpoić w mózgi młodzieży hitlerowskiej przede wszystkim nauka geografii.

Wobec tego minister oświaty „Trzeciej" Rzeszy poleca, by mapy szkolne uwypukliły przede wszystkim rozmieszczenie ludności i wpływ jakie to rozmieszczenie wywiera na kształtowanie się stosunków politycznych.

MAPY NIEMIEC MAJĄ ODTĄD WYKRACZAĆ PO ZA OBRĄB TERYTORIALNY „TRZECIEJ" RZESZY I ZAWIERAĆ ZAWSZE NA TYM SAMYM ARKUSZU OBSZAR NIEMIECKICH WPŁYWÓW KULTURALNYCH NA WSCHODZIE I NA PÓŁNOCNYM WSCHODZIE.

Specjalnymi barwami mają być znaczone obszary polityczno-narodowościowe i językowe.

Bardzo wymowne jest zarządzenie, by przeprowadzono dokładną rewizję wszystkich map językowych Europy, ponieważ według poglądu hitleryzmu

O PRZYNALEŻNOŚCI DO TEJ CZY INNEJ GRUPY NARODOWOŚCIOWEJ DECYDUJE NIE JĘZYK I NIE NARZECZE, ALE DOBROWOLNE PRZYZNANIE SIĘ DO NARODOWOŚCI.

Nazwy geograficzne po za granicami Rzeszy — mówi dalej rozporządzenie hitlerowskiego ministra oświaty — należy podawać, jeżeli tylko istnieje możliwość w brzmieniu niemieckim. Nazwy urzędowe należy podawać w nawiasach, jednakże

W STOSUNKU DO NAZW SŁOWIAŃSKICH POWINNY BYĆ STOSOWANE „OGÓLNIE ZROZUMIAŁE NAZWY [illegible]".

Przytoczone rozporządzenie raz jeszcze demaskuje IMPERIALISTYCZNE PLANY, ZAMIARY I MARZENIA „TRZECIEJ" RZESZY.

Celem rozporządzenia niemieckiego ministra oświaty jest chęć zasugerowania młodzieży niemieckiej świadomością, że wpływy niemieckie ogarniają całą Europę.

Po poniedziałkowej debacie w Izbie Gmin

Siła przeciwstawi się sile

na froncie gdańskim

NIC NIE ZMIENIŁO SIĘ OD 10-GO LIPCA

Prasa paryska komentuje szeroko deklarację premiera Chamberlaina w Izbie Gmin oraz debatę nad polityką zagraniczną, jaka się wywiązała po tej deklaracji.

„Le Temps" w artykule wstępnym stwierdza, iż

Premier Chamberlain w expose nie zatrzymał się dłużej nad sprawą Gdańska. Ograniczył się tylko do przypomnienia deklaracji, jaką złożył 10 lipca na temat zdecydowanej woli W. Brytanii stanięcia zdecydowanie przy boku Polski, jeśliby jej niepodległość została zagrożona. W tym względzie nic się nie zmieniło i problem pomocy W. Brytanii i Francji dla Polski utrzymuje się w tych samych warunkach, które są wszystkim znane i co do których nikt dobrej woli nie może się mylić.

DECYZJA W RĘKACH POLSKI

„Times" omawiając w obszernym artykule wstępnym wczorajszą debatę na temat polityki międzynarodowej i wypowiadając się specjalnie życzliwie na temat przemówienia premiera Chamberlaina, stwierdza w sprawach gdańskich, co następuje:

„O Gdańsku premier miał stosunkowo mało do powiedzenia, ponieważ pozycja brytyjska została już uprzednio absolutnie przed całym światem wyklarowana.

O ILE UCZYNIONA ZOSTAŁABY PRÓBA ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA GDAŃSKIEGO SIŁĄ, TO PRZECIWSTAWI SIĘ JEJ RÓWNIEŻ SIŁĄ.

W. Brytania i jej Rząd posiada ją zarówno siłę, jak i decyzję przeciwstawienia się jej. Krytykom, którzy domagają się dokładnej definicji tego punktu, w którym my się przeciwstawimy przy użyciu siły zbrojnej, odpowiedź jest prosta i dawno udzielona. Podejmiemy walkę, gdy narodowa niepodległość Polski ulegnie zagrożeniu. A CO DO TEGO POLSKA BĘDZIE SĘDZIĄ".

WŚCIEKŁOŚĆ W BERLINIE

Ostatnie przemówienie Premiera Chamberlaina wywołało w prasie niemieckiej gwałtowną reakcję, przy czym politykę angielską nazywa się „dwulicową i perfidną". Pisma berlińskie mówią, [illegible] Chamberlain całkowicie odsłonił właściwy charakter polityki angielskiej, spadkobierczyni tradycji Edwarda VII. Według pism berlińskich polityka ta miała doprowadzić do wybuchu wojny światowej. Z drugiej strony niektóre dzienniki usiłują osłabić wrażenie przemówienia twierdząc, że Chamberlain nie powiedział niczego sensacyjnego. Najwięcej jednak poświęca prasa niemiecka miejsca tej części przemówienia, które dotyczyły Polski. Uznanie, jakie Chamberlain wyraził dla wstrzemięźliwości polityki polskiej wobec Gdańska, wywołało burzę protestów.

Goebbels apostołem... islamu

„Orient Arabe" donosi o metodach propagandy niemieckiej w świecie arabskim, cytując artykuł dziennika „Aldzamiat", wychodzącego w Delhi. Według informacyj pisma, w ostatnich latach 25.000 Niemców przeszło na Islam. Założone niedawno w Berlinie stowarzyszenie muzułmańskie pozostaje pod bezpośrednią kontrolą ministra propagandy dr. Goebbelsa, który oświadczył, iż między zasadami Islamu i idei narodowo-„socjalistycznej" istnieć ma duże podobieństwo. Dr. Goebbels odbył podróż do Egiptu, aby podkreślić życzliwe ustosunkowanie się „Trzeciej" Rzeszy do świata muzułmańskiego. Również pobyt w krajach arabskich [illegible] młodzieży hitlerowskiej [illegible] Schiracha miał charakter wybitnie propagandowy.

„Zobaczymy niemców mordujących niemców"

Kanadyjski dziennik „Star" [illegible] mieścił artykuł redakcyjny, w którym poddał ostrej krytyce plan niemiecko - włoski przesiedlenia Niemców tyrolskich. W artykule zaznacza się, że świat obserwując akcję dyktatorów i ich triumfy spodziewał się równocześnie i błędów z ich strony takich, które doprowadzą w rezultacie do ich upadku. Jednym z błędów było zagarnięcie Czech, a skrzywdzenie tyrolczyków jest nową pomyłką. W zakończeniu jest następująca wzmianka o Polsce i Gdańsku: „Teraz wiemy czemu kanclerz Hitler chce Gdańska. Nie chce on, domagając się miasta, przyłączyć zamieszkałych w nim Niemców do ojczyzny, ale pragnie zyskać punkt pod baterię dział skierowanych przeciwko Polsce i to popełnił błąd taktyczny, bo zbyt szybko się zdemaskował i to go postawiło wobec polityki Anglii i Francji. Niewiadomo jeszcze, jakie będą rezultaty błędu tyrolskiego. W tej chwili zapowiada się to, że zobaczymy Niemców mordujących Niemców.

Wydalanie terrorystów z Anglii

TAMY NA RZECE ESSEX W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Raporty, otrzymane przez Scotland Yard, wskazują, że terroryści irlandzcy zamierzają zniszczyć tamy, zwłaszcza na rzece Essex. Policja zarządziła rozstawienie specjalnych posterunków, celem niedopuszczenia do zamachów.

Dywersja włoska

Pismo arabskie „Al Inchas", wychodzące w Damaszku, oskarża Włochy o uprawianie propagandy w Syrii. Niebezpieczeństwo włoskie, pisze dziennik, jest widoczne, gdyż w zamiarach Mussoliniego i Ciano leży włączenie do Włoch Syrii, a raczej do przyszłego imperium rzymskiego. Propaganda włoska zdąża do czynienia trudności Francji, aby następnie kraj ten stał się zdobyczą swych „protektorów" i „zbawców". Dziennik domaga się poświęcenia ostrych środków przeciwko tej gwałtownej propagandzie.

Berlin po decyzji Stanów Zjednoczonych

Próby akcji na terenie Ameryki

Jak podaje prasa francuska decyzja Stanów Zjednoczonych wywołała w sferach kierowniczych [illegible] konsternację. Widać to było również z głosów prasy niemieckiej, która alarmowała, że Stany Zjednoczone dają hasło do wojny sankcyjnej przeciw Japonii.

„L'Oeuvre" podał, że wiadomość o kroku Roosevelta wyprowadziła z równowagi samego „Führera", który miał wielką pretensję do swych doradców w tych sprawach, kap. Wiedemanna i adm. Foestera, iż nie przewidzieli energicznego wystąpienia Roosevelta .

Wystąpienie to podobno całkowicie przekreśla plany współdziałania „osi" z Japonią. Dywersja [illegible] na wypadek wybuchu wojny w Europie byłaby pohamowana [illegible] interwencję Stanów Zjednoczonych.

Podobno hitlerowcy nie zrezygnowali z szeroko zakrojonych pla[illegible] propagandowych na terenie Stanów Zjednoczonych, mimo ener[illegible] walki na tamtym terenie z wywiadem hitlerowskim.

Propaganda hitlerowska stawia podobno na wrogów Roosevelta, zwłaszcza w świecie wielkiej finansjery. Liczy się nie tylko na „izolacjonistów", zwolenników utrzymania t. zw. „neutralności" Stanów Zjednoczonych, ale również na te odłamy „sfer gospodarczych", które pragnęłyby ciasnej współpracy gospodarczej z państwami „osi".

„Boersenzeitung" z dnia 26 ub. m. zamieścił artykuł, poświęcony akcji pewnych osobników, zwalczających politykę handlową Rządu, zwłaszcza niejakiego W. Harringtona ze stanu Iowa. Domagał się on zawarcia z państwami „osi" układu, na podstawie którego państwa te zajęłyby nadwyżki rolniczej produkcji Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym Hitler polecił jakoby szerzenie wśród farmerów amerykańskich informacji, iż Rzesza byłaby skłonną zakupić 5 milionów bel bawełny zamiast 200 tysięcy.

Propaganda hitlerowska posiłkowałaby się takimi oto argumentami: Aż do r. 1935 stosunki handlowe niemiecko - amerykańskie były tego rodzaju, iż „Niemcy odbierały prawie czwartą część surowców, wywożonych przez Stany Zjedn., prawie trzecią część artykułów żywnościowych" .

Hitlerowcy sądzą, że te argumenty mogą odegrać dużą rolę w najbliższej kampanii wyborczej. I tu spotka ich rozczarowanie. Antyhitlerowskie nastroje społeczeństwa amerykańskiego są aż nadto [illegible]

Nowa misja dr. Schachta

Agencja Havasa dowiaduje się z Berlina, że dr. Schacht ma otrzymać ważną misję, mającą na celu wzmożenie eksportu niemieckiego. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

Irak i Iran przy boku W. Brytanii

Prasa turecka zamieszcza wiadomości o zamiarze Anglii i dostarczenia rządom Iranu i Iraku samolotów wojennych oraz artylerii przeciwlotniczej. Iran miał już zawiadomić Rząd brytyjski o swej decyzji walczenia przy boku Turcji w razie wybuchu zatargu zbrojnego. Co do Iraku, stanowisko jego w sprawie współpracy wojskowej z Anglią jest znane już od dawna. Należy dodać, że zarówno Irak, jak i Iran zawarły wraz z Turcją pakt w [illegible]

Eksplozja bombowca nad Menem

W jednej z wiosek nad brzegiem Menu wydarzyła się straszliwa katastrofa lotnicza. RUNĄŁ NA ZIEMIĘ WIELKI BOMBOWIEC NIEMIECKI, WIOZĄCY WIĘKSZĄ ILOŚĆ BOMB, KTÓRE EKSPLODOWAŁY.

CAŁA ZAŁOGA ZGINĘŁA, PO ZA TYM WSKUTEK WYBUCHU BOMB ZABITYCH ZOSTAŁO 11 WIEŚNIAKÓW, pracujących w polu oraz zniszczonych zostało kilka zabudowań.

W Niemczech wiadomość o katastrofie trzymana jest w największej tajemnicy.

6 miliardowa pożyczka wewnętrzna

w Z. S.S. R.

Jak donosi Agencja Reutera z Moskwy, Rada Komisarzy Ludowych zdecydowała na wtorkowym posiedzeniu rozpisanie w ramach trzeciego planu pięcioletniego pożyczki wewnętrznej w sumie 6 miliardów rubli

NA CELE PODNIESIENIA GOSPODARCZEGO KRAJU ORAZ NA ZBROJENIE.

Opowieści drutów telegraficznych

UCHODŹCY CZESCY WE FRANCJI

We wtorek przed południem przybyła na pokładzie m/s „Chrobry" do Boulogne sur Mer grupa 541 uchodźców czeskich (oficerów i żołnierzy b. armii czechosłowackiej), którzy udali się przed trzema dniami z Gdyni do Francji.

ZNOWU WYROK ŚMIERCI W BERLINIE

We wtorek został ścięty 20-letni Kurt Franke, skazany na karę śmierci za dokonanie napadu rabunkowego.

NIEMIECKA GOŚCINNOŚĆ

Pisarz francuski Roger Vercel, odbywający podróż po Niemczech, został aresztowany w Akwizgranie w chwili dokonywania zdjęć fotograficznych. Roger Vercel został zwolniony następnego dnia po wywołaniu błon fotograficznych i został odstawiony do Francji.

TRZEBA PRZYSIĘGAĆ, ABY WYPIĆ KAWY

W Berlinie daje się odczuwać coraz dotkliwszy brak kawy. Władze chcąc zwalczyć spekulację tym artykułem, zaleciły kupcom, by sprzedawali kawę wyłącznie tym klientom, którzy wypełnią pisemnie deklarację, lub zobowiążą się pod przysięgą, że nie będą się zaopatrywali w kawę u innych kupców. Odnośne formularze pojawiły się już w sprzedaży.

NIE BĘDĄ JEDLI KIEŁBAS

Jak informuje prasa niemiecka, ukazało się nowe rozporządzenie władz niemieckich, ograniczające ilość rodzajów kiełbas. Zarządzenie to motywowane jest momentami gospodarczymi. Ludności niemieckiej tłumaczy się, iż w następstwie tego zarządzenia zostanie podwyższona jakość wyrabianych kiełbas

ROZGROMIENIE KLASZTORU CYSTERSÓW

Przed kilkoma dniami otrzymali ojcowie Cystersi w miejscowości Stams w Tyrolu austriackim nakaz ze strony władz partyjnych opuszczenia klasztoru w ciągu dwóch godzin. Wobec tego zakonnicy opuścili klasztor, rozjeżdżając się we wszystkich kierunkach szukając schronienia u znajomych.

BURZE W AUSTRII GÓRNEJ I CZECHACH

Ciężkie burze, jakie przeszły nad granicą Austrii Górnej i Czech zniszczyły zupełnie przeszło 3 tys. ha zasiewów, drogi, połączenia telefoniczne i mosty w całej okolicy są zniszczone.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

We wtorek rano odczuto w mieści Faenzo silny wstrząs podziemny. Trzęsienie ziemi trwało 30 sekund, nie wywołując jednakże żadnych poważnych szkód.

USIŁOWALI PRZEMYCIĆ SIĘ DO ANGLII

Pięciu cudzoziemców, którzy na pokładzie parowca holenderskiego „Velocitas" zostali aresztowani [illegible] Londynie w chwili, gdy zamierzali nielegalnie wylądować w Anglii, [illegible] stało skazanych przez sąd londyński na deportację. Wszyscy przyznali się do winy i oświadczyli, że ukrywali się w pustym zbiorniku do wody za wiedzą szefa mechaników, który im przyrzekł dopomóc w zejściu na ląd. Kapitan statku został skazany na trzy miesiące więzienia, szef mechaników i trzech marynarzy na jeden miesiąc.

SEKRETARZ B. KRÓLA ZOGU W ARESZCIE

Z Oslo donoszą, że został tam aresztowany sekretarz b. króla albańskiego. Zogu, dla spraw prasowych, Duńczyk Paul Ernst, który w r. 1929 był wydalony z Norwegii na skutek zatargu [illegible] tamtejszymi władzami. Przebywa on w areszcie do czasu deportowania go do Danii.

Przemycanie niemieckich karabinów do Szwecji

W związku z wykrytą ostatnio aferą przemytu broni z Niemiec do Szwecji prowincjonalna gazeta „Malkenbergs Tidning" wychodząca w Szwecji zachodniej donosi, że przypadkowo podsłuchano tam międzymiastową rozmowę telefoniczną ze Sztokholmu prowadzoną w języku niemieckim, w której była m. in. mowa o wysyłce do Sztokholmu 400 karabinów maszynowych. O rozmowie tej władze lokalne zostały we właściwym czasie poinformowane.

Wstrzymanie działań w prowincji Szansi

Według wiadomości z Czang-Kingu ulewne deszcze spowodowały ostatnio całkowite wstrzymanie operacji wojennych w prowincji Szansi. Jednocześnie zaznacza się ruch wojsk japońskich w kierunku południowym, a prawdopodobnie w związku z widocznym zamiarem dowództwa japońskiego wzmożenia akcji w dolnym biegu Yang-Tse-Kiung.

Po przelotach angielskich i francuskich eskadr bojowych

Wbrew twierdzeniom propagandy niemieckiej, społeczeństwo niemieckie jest zaniepokojone demonstracyjnymi lotami angielskich i francuskich eskadr bojowych, widząc w tej demonstracji wyraz siły państw demokratycznych. Chcąc zatrzeć wrażenie tych lotów, władze niemieckie za[illegible] próbny [illegible] z bombowców nowoczesnych niemieckich, który, według twierdzeń propagandy niemieckiej, osiągnąć miał szybkość 501 km. godz. przy obciążeniu 2 tys. kg. na wysokości 2.000 m. Wynik ten jest skwapliwie rozgłaszany przez radio niemieckie i przez prasę. — Skwapliwość ta ma na celu podtrzymanie ducha w narodzie, — który, pchany do wojny [illegible] nieodpowiedzialnych kierowników dzisiejszych Niemiec — coraz wyraźniej uświadamia sobie skutki awanturniczej polityki odpowiedzialnych czynników „Trzeciej" Rzeszy.

Moralne oblicze młodzieży nazistowskiej

Prasa francuska przynosi sensacyjne dane statystyczne odnoszące się do wzrostu przestępczości wśród mieszkańców Trzeciej Rzeszy. Statystyka ta dotyczy [illegible] pierwszym rzędzie [illegible] wśród młodocianych.

Wśród 3532 wyroków skazujących, wydanych na nieletnich [illegible] 1938 roku, znajduje się 447 wypadków wykroczeń przeciwko moralności publicznej, 8 zabójstw 1.761 wypadków kradzieży i tylko jeden wypadek tzw. „shańbienia rasy".

W 1934 roku liczba wychowanków tzw. domów poprawczych wyniosła 45.000, w 1935 r. 59.000, w 1936 r. — 66.000, [illegible] około 75.000. Znamienny jest fakt że w statystyce tej dziewczęta mają niemal taki sam udział, [illegible] chłopcy, bo aż 43,3 proc.

Francuskie kontrtorpedowce w Dublinie

Francuskie kontrtorpedowce „Jaguar", „Panthere" i „Leopard" przybyły w poniedziałek do Dublinu, gdzie pozostaną do piątku. Eskadra francuskich okrętów została powitana salwą 21 strzałów armatnich.

Drogi i trudności polityki ukraińskiej

Polska Agencja Telegraficzna [illegible] w dn. 1 sierpnia:

„Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach w kilku miejscowościach województw południowo-wschodnich władze sądowo-prokuratorskie w związku z uzyskanymi materiałami dowodowymi, stwierdzającymi współdziałanie niektórych osób z czynnikami, pozostającymi poza granicami Państwa, zarządziły aresztowanie pewnej liczby działaczy wywrotowych, należących do Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów. Sprawy wszystkich zatrzymanych przekazano na drogę normalnego postępowania sądowego!

Sprawa aresztowanych znajduje się tedy w toku normalnego postępowania sądowego. Wśród uwięzionych mogą być i ludzie zupełnie niewinni. O winie czy o braku winy jednostek rozstrzygną Sądy Rzeczypospolitej.

Dziś chodzi mi o kwestię zasadniczą.

**

Kanclerz „Trzeciej“ Rzeszy Adolf Hitler postanowił któregoś dnia ująć w swoje dłonie cały problem ukraiński. Miał przed oczyma wzory i utarte szlaki doświadczeń roku 1918, kiedy to „hetman“ Skoropadski odegrywał w Kijowie rolę „suwerena“, otoczonego strażą niemieckich bagnetów. Daleko sięgały wtedy marzenia polityczne generała Ludendorfa; Europa południowo-wschodnia przeobraziłaby się w grupę „protektoratów“ niemieckich, pozornie samodzielnych,— Ukraina „hetmana“ Skoropadskiego, Krym gen. Sulkiewicza, Don gen. Krasnowa, Republika Kubańska, może i Gruzja...

Marzenia pękły w dniu katastrofy niemieckiej na froncie zachodnim. Powstanie Petlury położyło — bez większego trudu — kres rządom „hetmana“ Skoropadskiego. W Berlinie wylądowała emigracja z „białej“ Ukrainy. Po latach kilku wylądowała tak samo w Berlinie emigracja nieprzejednanych nacjonalistów z t. zw. armii Petruszewicza, później z U. O. N.

Hitler podjął problem ukraiński. I oparł się, rzecz prosta, o te ugrupowania emigracyjne Ukraińców, które proklamowały uroczyście swoją solidarność z ideologią faszyzmu międzynarodowego. I w pewnym momencie duża część opinii ukraińskiej w Polsce uwierzyła, że jednak „coś się dzieje“. Był to, mianowicie, epizod z „Ukrainą Przykarpacką“ pod wodzą księdza Wołoszyna.

Wybuchły nadzieje. Ks. Wołoszyn urastał na miarę „ukraińskiego Cavoura“. Starodawna Ruś Przykarpacka wydawała się ludziom naiwnym czymś w rodzaju „Piemontu ukraińskiego“. Z jej gór i z jej lasów miało paść uderzenie w kierunku Ukrainy Sowieckiej... „Siczowcy“ wierzyli, że kanclerz wszech potężny przeznacza im funkcje awangardy...

**

Kanclerz Adolf Hitler „sprzedał“ sprawę „Ukrainy Przykarpackiej“ Węgrom za cenę wierności dla wyższych interesów wspólnych „osi“. Wojska węgierskie w krwawych niekiedy starciach przełamały opór „siczowców“. Poprzez opinię ukraińską w Polsce przepłynęła fala gorzkiego rozczarowania.

Ale min. Goebbels nie dał za wygraną. Wysiłek „ukraiński“ propagandy „Trzeciej“ Rzeszy w Polsce, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie, — wszędzie tam, gdzie istnieją większe skupiska emigracji ukraińskiej, — zmierza ku oświetleniu dramatu „Ukrainy Przykarpackiej“, jako zdarzenia taktycznego, które nie przeszkadza wcale temu, że kanclerz Hitler trwa nadal przy swoich wielkich planach na dziejową skalę.

I tu demokracja ukraińska staje w obliczu własnej bardzo dużej odpowiedzialności. Czy można wiązać sprawę ukraińską „na dolę dobrą i na dolę złą“ z planami i z losami faszyzmu międzynarodowego? Wydaje mi się rzeczą bezsporną, że i ze stanowiska demokracji ukraińskiej, i ze stanowiska potrzeb sprawy ukraińskiej, jako takiej, — oczywiście — nie można. Rozumiem doskonale, z jakiemi trudnościami walczy polityka ukraińska. Wszak sprawa ukraińska jest jednocześnie wielkim problemem międzynarodowym i problemem wewnętrznym szeregu państw. Stąd— łatwe powstawanie „nastrojów orientacyjnych“, z któremi i my — Polacy — mieliśmy tyle kłopotu przed dwudziestoma pięcioma laty. Ale

„trudności są od tego, by je przezwyciężać“.

Ścisła zaś współpraca demokracji ukraińskiej z demokracją polską jest, jak sądzę, prawdziwą — dziś specjalnie — koniecznością dziejową dla obu narodów. I w takiej współpracy napotkamy na dużo przeszkód. Jednak

„i przeszkody są od tego, by je przezwyciężać“.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W obronie żołnierzy hiszpańskiej armii republikańskiej

Międzynarodowy Komitet dla Spraw Uchodźców zwrócił się do Ligi Narodów w sprawie zamierzonego przez Rząd hiszpański wydania Rzeszy 82 obywateli niemieckich i b. Austrii, którzy jako uchodzcy walczyli po stronie Hiszpanii republikańskiej i dostali się do niewoli. Wysoki komisarz Ligi Narodów zwrócił się w związku z apelem Międzynarodowego Komitetu dla Spraw Uchodźców do poselstwa hiszpańskiego w Londynie celem uzyskania odroczenia terminu wydania jeńców. Jednocześnie poczyniono starania dla przeniesienia znajdujących się w niewoli u gen. Franco obywateli niemieckich do innych krajów. (PAT.).

Tajemniczy zgon Polaka w Berlinie

Ludność polska w Niemczech przygnębiona jest wiadomością o śmierci znanego działacza polskiego, dr. Augustyna Kośnego z Berlina. Rodzina dr. Kośnego została powiadomiona, że dr. Kośny zginął w tragicznym wypadku. Z innych źródeł dowiadujemy się jednak, że dr. Kośny napadnięty został na ulicy przez Hitlerjugend i na oczach tłumu zamordowany. Zwłoki jego wrzucono do kanału.

Bliższych wiadomości na razie brak. Do Berlina udała się siostra tragicznie zmarłego, by sprowadzić zwłoki do wioski rodzinnej.

**

Dr. Augustyn Kośny urodził się w roku 1895 w Chróścicach (Rutenau) powiat opolski, jako syn rolnika. Gimnazjum ukończył w Krakowie. Już jako student pracował razem ze swym ojcem i starszym bratem Pawłem wśród ludu polskiego w powiecie opolskim. Gdy wybuchła wojna światowa, Niemcy aresztowali wszystkich trzech, uważając działalność ich za niebezpieczną dla państwa pruskiego.

W roku 1915 zmarły powołany został do służby wojskowej i wysłany na front francuski. Tutaj udało mu się przejść linie frontowe, a następnie wstąpić do armii generała Hallera.

Po powrocie do Polski brał udział w walce z bolszewikami. Gdy następnie, zwolniony z armii polskiej ,powrócił do swoich stron rodzinnych, by pracować nad przyłączeniem ziemi opolskiej do macierzy, Niemcy znów aresztowali go i osadzili w więzieniu w Brzegu, skąd zwolniony został dopiero staraniem komisji alianckiej. Zwolniony z więzienia nie ustawał w pracy społeczno - narodowej, ściągając na siebie nienawiść szowinistów niemieckich.

Z chwilą ustalenia granic i przyłączenia Śląska Opolskiego do Niemiec, zmarły postanowił wytrwać na starej polskiej ziemi piastowskiej.

Niemcy nie uznali jego studiów w Krakowie i musiał składać ponowny egzamin maturalny w Opolu. Studia lekarskie ukończył we Wrocławiu, jednak Niemcy uniemożliwili mu praktykę na Śląsku Opolskim. Kośny marzył o osiedleniu się w rodzinnej wiosce Chróścicach. Gdy mu to uniemożliwiono, przeniósł się do Berlina, gdzie wkrótce zaskarbił sobie zaufanie tamtejszych Polaków i stał się jednym z głównych niezależnych działaczy polskich.

Ś. p. Augustyn Kośny w roku 1930 należał do tych Polaków, którzy zaprotestowali przeciwko osadzeniu działaczy polskich w Brześciu.

Obliczanie szkód

Władze administracyjne na Śląsku przystąpiły do zestawienia szkód, wyrządzonych przez powódź. (PAT.).

Po 15-tu latach

W r. 1924 znikł nagle niejaki Józef Pysik z Toszka. Mówiono, że wyemigrował za granicę. Ostatnio w czasie prac ziemnych w dole piaskowym w Toszkach znaleziono szkielet oraz resztki zbutwiałego ubrania. Matka Pysika poznała po resztkach ubrania, że ono należało do jej syna Józefa. Widocznie został on zasypany przez zwały piasku i zginął wskutek uduszenia się.

NASZ NUMER NIEDZIELNY

będzie zawierał artykuły i liczne fotografie, poświęcone dwudziestej piątej rocznicy

6 sierpnia r. 1914

Prosimy o możliwie wczesne zamawianie tego numeru

Chcemy w nim przedstawić źródła ideowe Czynu Legionowego

Polska musi o nich pamiętać!

Przegląd prasy

W polskiej prasie wczorajszej zaznacza się pewien nastrój kanikularny, aczkolwiek na świecie wcale nie widać oznak ferii [illegible] spoczynku.

FALANGA A OZN.

Na marginesie sprawy Cerchy „Dziennik Bydgoski“ przypomina, że

„w Warszawie w czasie, gdy na czele Ozonu stał p. Koc, „Falanga“ miała stosunkowo dużą ilość zwolenników. W plotkach i pogwarkach kawiarnianych urastała do roli potęgi, która każdej chwili... obejmie władzę. Do jakiego stopnia wierzono w „Falangę“ świadczy najlepiej to, że pewni nawet b. wysoko w hierarchii ozonowej postawieni dygnitarze odbywali z przewódcami „Falangi“ rozmowy i stawiali [illegible] tych „dzielnych zdecydowanych chłopców“.

Po pewnym atoli czasie, gdy powiały inne wiatry flirt Ozonu [illegible] „Falangą“ ustał“.

Artykuł swój kończy organ chadecki wezwaniem:

„Oczyścić atmosferę w Europie, przywrócić blask prawu, opryszków nazywać opryszkami, a nie ekscelencjami, wychowywać młodzież w duchu miłości, a nie nienawiści — oto sposób, w jaki można uchronić młode pokolenie od pójścia drogami Cerchy. Wszystkie inne środki są bezskuteczne, biadolenia również“.

ELITA ELITY.

„Kurier Polski“ doniósł we wtorek, że biura OZN-u rozesłały do ok. 500 osób w kraju formularze ankiety o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Nie wiemy kim są ci szczęśliwcy, których OZN. zaszczycił swą ankietą. Ale jest to niewątpliwie elita elity.

Zamiast liczyć się z elitą milionowych mas, których zdanie w sprawie ordynacji nie wymaga ankiet, OZN. sonduje opinię 500 własnych wybrańców.

I to ma być konsolidacja narodu!

GESTAPO W LITWIE.

Tenże „Kurier Polski“ w numerze wczorajszym przynosi ciekawą korespondencję z Kowna:

„Mniejwięcej od początku maja po Litwie uwijają się setki agentów niemieckich. Sprzedają wirówki, czy lampy karbidowe do obór, i stajni, czy fajki bądź patentowane szelki. Kręcą się po wsiach i mieścinach litewskich bez względu na to, czy znajdują się kupcy na ich towar, czy [illegible]. A kręcąc się opowiadają o tym, jak w Niemczech chętnie przyjmują ludzi do pracy w gospodarstwach rolnych, jak każdy robotnik dostaje własny pokój i jedzenie znakomite, i pełne odzienie raz na sezon, i 70 reichsmarek miesięcznie...

Liczb dokładnych tych naiwnych, którzy uwierzyli, ustalić nie sposób. Mówi się w Litwie, [illegible] dużo, bardzo dużo. I to młodych, silnych, kadrowych.

Zakrawa to na fantastyczną groteskę, a jednak całe Kowno jest w rzeczywistości podzielone na rejony, te zkolei na dzielnice, a te na komórki i domy. *Każdy dom kowieński jest pod czujną „obserwacją“ agenta Gestapo.* Analogicznie zresztą przedstawia się sytuacja w Rydze. Nie darmo Berlin wysyła tam nie tylko co zdolniejszych dyplomatów, ale „śmietankę“ policjantów i szpiegów“.

ODEBRAĆ HITLEROWI INICJATYWĘ!

W tygodniku „Czarno na Białym“ ob. Jampolski słusznie wytyka państwom pokojowym dotychczasową taktykę wobec Hitlera:

„Dzięki tej niczym nieusprawiedliwionej i fatalnej w następstwa pobłażliwości, świat nie może odetchnąć spokojnie, a ten, który tylokrotnie łamał słowo i prawo, znajduje się nadal w przyzwoitym towarzystwie i co więcej — wysuwa coraz to nowe żądania. Tylko kompletna zmiana tej fałszywej, szalonej metody pozwoli doprowadzić do opamiętania zawodowego napastnika. Front pokoju musi przestać być przedmiotem inicjatywy, musi stać się jej podmiotem, innymi słowy, musi rozpocząć ofensywę w wojnie politycznej i moralnej, prowadzonej dotąd bezskutecznie z międzynarodowym bandytyzmem.

„Hitler jest dlatego tak niebezpieczny i szkodliwy, że pozwolono mu na inicjatywę zarówno polityczną jak militarną. Z chwilą gdy świat zdecyduje się odebrać mu ten przywilej, przestanie być niebezpieczny, przestanie być zmorą, ciążącą nad wszystkimi“.

NEMO.

Niezwykły dar przewidywania Jaurèsa

W związku z 25-leciem zamordowania Jauresa prasa socjalistyczna Zachodu podaje liczne wyjątki z pism i przemówień Jauresa, świadczące o niezwykłej przenikliwości tego wielkiego umysłu. Gdy się czyta obecnie te wyjątki, trudno opędzić się wrażeniu, że się ma do czynienia z jasnowidztwem.

W jednej ze swych rozmów na tematy wojskowe z komendantem Gerard, swym przyjacielem, Jaures, wskazując na mapę Europy, z całą dokładnością opisał bieg ofensywy niemieckiej, jaka istotnie nastąpiła już po śmierci Jauresa. Żaden wojskowy nigdy nie przewidywał tak drobiazgowego planu działań niemieckich.

Na lata całe przed wojną światową Jaures pisał:

„Z wojny światowej może wybuchnąć rewolucja i klasy rządzące uczynią dobrze, jeśli pomyślą o tym. Ale mogą też nastąpić po niej długie lata kryzysu kontr-rewolucyjnego, wściekłej reakcji, zrozpaczonego nacjonalizmu, dławiącej dyktatury, potwornego militaryzmu, długi łańcuch reakcyjnych gwałtów, represji dyktowanych nienawiścią, oraz niewoli“.

CZY TO NIE FASZYZM DZISIEJSZY?

Jaures przeczuwał i przewidział swą tragiczną śmierć:

„Przyjdzie dzień — pisał on— kiedy, być może, zostaniemy pomordowani właśnie przez jednego z tych, których chcemy wyzwolić. Z tego samego cierpiącego ludu wychodzą, zależnie od wiejącego wiatru, gwałty rewolucyjne, albo gwałty reakcyjne, a to samo wzburzone morze, rozbijające walczące ze sobą okręty, niejednokrotnie pojednało ich szczątki w swych głębinach...“

A na kilka godzin przed swą śmiercią Jaures powiedział:

„Wojna ta obudzi wszystkie bestialskie namiętności, drzemiące w sercu ludzkości. Powinniśmy być przygotowani na to, że zostaniemy zamordowani na rogu ulicy“.

Słowa dyktatora

Wpadło nam w ręce przemówienie, wygłoszone przez Mussoliniego w senacie 20 maja 1925 roku. Mowa była poświęcona polityce zagranicznej i zawierała następujący ustęp, dotyczący Austrii:

„Co się tyczy propagandy, uprawianej w Niemczech i w Austrii na rzecz połączenia tych krajów, to muszę oświadczyć, że propaganda taka jest NIEDOPUSZCZALNA. Włochy NIGDY NIE MOGŁYBY SIĘ ZGODZIĆ na tolerowanie pogwałcenia postanowień traktatowych, jakim byłoby przyłączenie Austrii do Niemiec. Takie połączenie stwarzałoby nawet sytuację wręcz paradoksalną, polegającą na tym że po wojnie Niemcy byłyby właśnie tym narodem, któryby w najwyższym stopniu powiększył swój obszar i swoją ludność, tworząc przy tym najpotężniejszy blok jednolity w Europie środkowej. Za NIENARUSZALNĄ uważamy granicę Brenneru, której Rząd włoski BĘDZIE BRONIŁ ZA WSZELKĄ CENĘ“

I „obronił“...

Narady wojskowe w Moskwie

Pod koniec poprzedniego tygodnia rozeszły się wiadomości, że rokowania moskiewskie posunęły się o tyle, iż układ już w najbliższych dniach będzie podpisany.

Te wiadomości okazały się przedwczesne. Nie potwierdziły ich oświadczenia Chamberlaina i Bonneta. Jednakże z tych oświadczeń wynikałoby, że obecny stan rokowań politycznych pozwala już na równoległe prowadzenie tych rokowań z rokowaniami wojskowymi. **Z oświadczeń tych nie wynika, natomiast, by ostateczny kompromis został osiągnięty.**

„Times" pisał przed paru dniami, że spornym punktem pozostaje wciąż **sprawa „napaści pośredniej"**. Rozbieżności na tym punkcie znacznie się zmniejszyły, ale nie zniknęły. Przedstawiciele Z. S. S. R. o ile wolno przypuszczać, mówiąc o państwach bałtyckich, nieustannie wskazują na przykład Czechosłowacji, którą doprowadzono do tego, iż „dobrowolnie" oddała się Rzeszy pod jej „protektorat" (Czechy i Morawy), lub jako kraj „pod opieką" (Słowacja).

W rozmowach znaczną rolę odgrywać muszą takie fakty jak napór Rzeszy na Litwę, po odebraniu jej jedynego portu oraz podejrzane manewry wśród mniejszości niemieckich na Łotwie i w Estonii.

Trudność problemu wyjaśnia, dlaczego rokowania były tak długie, dlaczego tak trudno było (i bodaj w chwili gdy to piszemy, jest nadal) znaleźć odpowiednią formułę, godzącą dwa względy:

Chodzi bowiem:

1) O uprzedzenie hitlerowskich „pokojowych", podbojów, o uprzedzenie takiej sytuacji, w której małe państwa już nie będą nawet miały możliwości zwrócenia się o pomoc;

2) O takie sformułowanie owej uprzedniej pomocy, zapobiegającej „pokojowemu" opanowaniu małego kraju, któreby jaknajbardziej szanowało niezależność polityki tego państwa.

To był zasadniczy punkt sporny. Pozostawał jednak jeszcze inny ważny problem. W myśl układu Z. S. S. R. zobowiązałby się (na prawach wzajemności ze strony Anglii i Francji) do pomocy Anglii, Francji i państwom posiadającym gwarancję tych dwu mocarstw, gdyby zostały napadnięte. Powstają tu — zauważają słusznie paryskie „Poslednije Nowosti" — dwa zagadnienia: jak przedstawiać się będzie pomoc sowiecka, jeśli trzeba liczyć się ze stanowiskiem Polski i Rumunii, nie zgadzających się na przemarsz sił sowieckich przez ich terytoria? Jak przedstawiać się będzie udział Anglii i Francji w wojnie, która wybuchnie na Wschodzie? **W grę tu wchodzi już problem nie prawniczy, lecz techniczno - wojskowy.** Zresztą również kwestia bałtycka ma poważną stronę techniczną: jak na tych brzegach Bałtyku będą współdziałać floty (angielska i sowiecka) z armią sowiecką?

I dlatego zapewne uznano, że rozmowy polityczne oraz wojskowe muszą być prowadzone równolegle.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie: interwencja Stanów Zjednoczonych, zarysowująca się możliwość współdziałania Anglii, Francji i Ameryki na terenie Chin stwarza atmosferę korzystną dla porozumienia trzech państw w Moskwie.

***

Nie ulega wątpliwości, że pakt o realnej wartości wymaga wzajemnego zaufania. Dość dziwne pod tym względem było wystąpienie „Prawdy" w dniu 31 ub. m., która coprawda głosiła, iż Związek Sowiecki jest gotów współdziałać przeciw agresorom, ale liczyć się trzeba z „usiłowaniami obrócenia agresji przeciw Związkowi Sowieckiemu". Ta argumentacja należy coprawda do starych rekwizytów „Kominternu", jednakże w obecnej sytuacji **stanowi ona nader ostry zgrzyt.** Nie jest to dobry akompaniament do rozmów moskiewskich. To też, jak sądzić ze sposobu podawania tej informacji przez prasę hitlerowską w Rzeszy nie stracono jeszcze całkiem nadziei na „neutralność" Z. S. S. R.

Są to bodaj już resztki złudzeń. Sądzić można, że państwowy interes Z. S. S. R. przeważy nad starymi chwytami propagandowymi.

(l.).

Na wypadek wojny

Zaopatrzenie Anglii w materiały pędne

Minister górnictwa Llyod ujawnił we wtorek w Izbie Gmin szereg szczegółów dotyczących przygotowań brytyjskich w [illegible] kresie ogólnej kontroli zapasów i rozdawnictwa benzyny w czasie wojny.

Ze względu na zagrożenie dowozu nafty w czasie wojny, Rząd poza organizacją transportu przygotowuje

szeroki plan [illegible] nafty,

któreby wystarczyły nie tylko dla celów wojskowych ale i dla celów cywilnych. Są również prowadzone w pełnym toku prace zmierzające do możliwie jaknajszerszego

zastąpienia benzyny namiastkami.

Rozważana jest także możliwość

zastosowania napędu gazowego.

W razie wybuchu wojny ruch pojazdów prywatnych i transportowych nie będzie ograniczony gdyż odbiłoby się to szkodliwie na zaopatrywania kraju, lecz jedynie [illegible]

system kartkowy na zakup benzyny,

który uniemożliwi niepotrzebne zużywanie materiałów pędnych.

Już w chwili obecnej władze miejskie posiadają 7 milionów książeczek kartkowych, które wraz z 25 milionami gotowych już kartek na zakup benzyny mogą zostać w każdej chwili rozdane właścicielom samochodów, przy czym pierwszeństwo w uzyskaniu specjalnych racji posiadać będą doktorzy. Poczynione będą również przygotowania dla jaknajszerszego zaopatrywania w benzynę straży pożarnej, ambulansów sanitarnych i służby przeciwlotniczej. Zabronione będzie magazynowanie benzyny w blaszankach, czy też w prywatnych garażach ze względu na niebezpieczeństwo ataków lotniczych.

Wybory do Izby Gmin

odbędą się w listopadzie

Parlament brytyjski, który rozpocznie swe wakacje letnie w piątek 4 sierpnia, zbierze się spowrotem dla dokończenia swej bieżącej kadencji już dnia 3 października. Wakacje parlamentu trwać więc będą zaledwie 3 miesiące, co wobec zwyczajów angielskich jest okresem wyjątkowo krótkim.

Korespondent agencji Havasa donosi, że wbrew zwyczajowi panującemu w ub. latach, w których wielu członków parlamentu brytyjskiego spędzało wakacje zagranicą, w tym roku zauważyć się daje mniejsza ilość wyjazdów z kraju. **Wszyscy ministrowie brytyjscy, z wyjątkiem min. higieny Elliotta, który udaje się na Antyby, spędzić mają ferie parlamentarne bądź w Anglii, bądź też w Szkocji.**

Na zapytanie posła liberalnego Mandera premier Chamberlain odpowiedział, **iż zostały wydane zarządzenia, które zezwolą na ze-branie się parlamentu w czasie ewentualnej wojny.**

W pierwszych dniach listopada, jeśli sytuacja międzynarodowa się nie skomplikuje parlament zostanie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory, których termin będzie wyznaczony na czwartek dn. 16 listopada, bądź na czwartek 23 listopada.

NOWY ANIOŁ POKOJU.



Podobno Goering ma wyjechać do Anglii jako „człowiek dobrej woli".

Rozruchy w Bombaju

Między ludnością muzułmańską i policją doszło do ostrego starcia. *Przy rozpraszaniu tłumów manifestujących w północnej dzielnicy miasta przeciwko nowemu podatkowi majątkowemu, policja zmuszona była do użycia broni palnej.* Ogółem 42 osoby odniosły rany. W tej liczbie 25 policjantów, szeregowych i wyższych oficerów. W północnej dzielnicy Bombaju ogłoszono zakaz opuszczania mieszkań od godz. 22 do 8 rano.

Pieniądz szuka bezpiecznego schroniska

Jak podaje New York Herald, **kapitały amerykańskie, ulokowane w bankach zagranicznych, ze względu na niepewną sytuację wycofywane są powoli do kraju.** Suma kapitałów amerykańskich, ulokowanych w bankach zagranicznych wynosiła pod koniec 1938 roku — 11.759 miln. dolarów, t. j. o 36 miln. mniej niż w r. 1937. **Wzrosła natomiast suma kapitałów obcych, głównie europejskich ulokowanych w bankach amerykańskich do 7.883 miln. dolarów, t. j. około 693 miln. więcej niż w roku 1937.**

Strajk maszynistów kolejowych

w Anglii

Komitet wykonawczy syndykatu angielskich maszynistów i mechaników kolejowych postanowił ogłosić strajk w celu poparcia żądań dotyczących podwyżki zarobków. Data porzucenia pracy zostanie ustalona w przeciągu najbliższych dwuch dni.

Tydzień angielski

Ferie parlamentu angielskiego. — Chamberlain woli „samodzielność". — „Delikatne" pertraktacje na widowni? — Szach Roosevelta. — Przed rozmowami sztabowców.

Angielska opinia polityczna jest żywo zaniepokojona stanowiskiem, jakie premier Chamberlain zajął w sprawie feryj parlamentu angielskiego. W najbliższy piątek ma się odbyć ostatnie przed feriami posiedzenie Izby Gmin, po czym posłowie rozjadą się na długi, bo trwający aż do października urlop. Właśnie długotrwałość tego urlopu jest powodem niepokoju demokracji angielskiej. W Anglii jeszcze nie zapomniano, że w zeszłym roku, właśnie podczas feryj parlamentu premier zabawiał się lotnictwem, latał do Berchtesgaden, Godesbergu i wiadomo co stamtąd przywiózł. Pamiętajmy, że chociaż Chamberlain posiada w Izbie Gmin większość, przecież polityczne znaczenie parlamentu jest nieskończenie wielkie. Parlament jest nietylko zwykłą trybuną krytyki posunięć rządu — takich trybun w Anglii, kraju wolnej prasy i wolnych zgromadzeń publicznych, nie brak;

parlament jest jedynym miejscem, w którym przedstawiciele opozycji mogą zadawać premierowi pytania bezpośrednie, dotyczące jego posunięć, premier zaś na te pytania odpowiadać musi.

Nie zapominajmy, że właściwie tylko parlamentowi, a właściwie pytaniom labourzystów, liberałów i opozycyjnych konserwatystów mamy do zawdzięczenia, że premier musiał ujawnić na przykład szczegóły rozmów tokijskich Podobnie sprawa się miała ze stosunkami angielsko - polskimi, — sprawą Gdańska, pożyczki i t. d.

Odesłanie parlamentu na długie, paromiesięczne ferie, to „carte blanche" dla premiera, który będzie mógł robić co mu się spodoba, nie będąc zmuszonym do oficjalnego wyjaśniania swoich posunięć przed krajem.

***

Nic tedy dziwnego, że posłowie opozycyjni, w pierwszym rzędzie labourzyści, wysunęli szereg planów, mających złu zaradzić. Według normalnego stanu rzeczy premier w czasie feryj sam orzeka czy wcześniejsze zwołanie parlamentu jest niezbędne i prosi o to Speakera (marszałka). Nie chcąc polegać na samej tylko dobrej woli Chamberlaina, Labour Party zaproponowała, aby Izba Gmin zbierała się podczas feryj raz na kilkanaście dni, celem wysłuchania sprawozdania Rządu. Premier kategorycznie odrzucił tę propozycję. Podobnie odrzucił też Chamberlain myśl wyłonienia komisji parlamentarnej, której skład odpowiadałby proporcjonalnie składowi Izby Gmin i ktora posiadałaby jedynie głos doradczy!

Przy odrzucaniu wniosku Labour Party wywiązała się między premierem i labourzystą Greenwoodem interesująca wymiana zdań.

Greenwood: — Przecież właśnie we wrześniu roku ubiegłego Izba została zaskoczona przez Rząd faktem dokonanym.

Chamberlain: — Ale do wojny nie doszło.

Greenwood: — Czy premier może nam przyrzec, że podczas obecnych feryj parlamentu Rząd nie odstąpi od swojej oficjalnej polityki, nie zawiadamiając o tym, gdyby odstąpił, Izby Gmin?

Chamberlain: — Nie chcę się wiązać dokładnym przyrzeczeniem, ale przypuszczam, że w razie ważnego wydarzenia w polityce zagranicznej znajdzie się okazja zwołania Izby.

Jeszcze dziwniejsze oświadczenie złożył premier w odpowiedzi Sir Archibaldowi Sinclairowi, liberałowi, który wystąpił z projektem podobnym do projektu labourzystów. Premier powiedział mianowicie, że urzędowanie Izby przez całe lato „trzymałoby kraj w stanie niepewności"! Słowa te komentuje trafnie „Manchester Guardian":

> „Jeżeli od dzisiaj do połowy m. października będziemy zdani całkowicie na łaskę i niełaskę p. Chamberlaina, w takim razie będziemy naprawdę w stanie niepewności".

***

Z pewnością państwa „osi" pamiętają, podobnie jak my o tym pamiętamy, że w sierpniu roku ubiegłego premier Chamberlain powiedział leaderowi opozycji, labourzyście Attlee, że „posiedzenia parlamentu są kłopotliwe, gdy Rząd zajęty jest delikatnymi pertraktacjami". Jeżeli więc mocarstwa „osi" uważają, że okres angielskich feryj parlamentarnych nadaje się specjalnie do przeprowadzania pewnych posunięć,

w takim razie niewątpliwie postarają się i tym razem o wykorzystanie nadarzającej się okazji prowadzenia „delikatnych pertraktacyj".

Przypuszczalnie „pertraktacje" te byłyby delikatniejsze od rozmowy Wohltat - Hudson, która miała być delikatnym balonem próbnym, a stała się bombą. Energiczne odżegnanie się premiera od tej rozmowy było również jednym z sukcesów parlamentarnego „przypierania do muru" przez opozycję.

Istnieje jeszcze cień nadziei, że w piątek zdoła opozycja skłonić premiera do stworzenia jakiegoś ciała zastępczego, które kontrolowałoby, lub choćby tylko obserwowało z bliska politykę Chamberlaina, ale jeśli mamy być szczerzy, to nie wiele sobie po dniu jutrzejszym obiecujemy. Zato przewidujemy wzmożone natarcie dyplomacji „osiowej" na osłabioną brakiem kontroli parlamentarnej redutę przy Downing Street.

***

Tym bardziej, że „oś" spotkał dotkliwy cios na Dalekim Wschodzie. Wprawdzie nie Chamberlain go zadał, ale w Berlinie i Rzymie istnieją uzasadnione obawy, że Chamberlain mógłby „zesztywnieć" i zebrać owoce znakomitego, efektownego posunięcia Roosevelta. Niepoprawni, nienauczeni doświadczeniem optymiści z gabinetu Chamberlaina spodziewali się, że Japonia niczego po pierwszych ustępstwach więcej nie zażąda. Zawód musiał być bardzo gorzki, gdy Arita poprosił uprzejmie o srebro chińskie i o wstrzymanie poparcia waluty chińskiej, czyli innymi słowy o uniemożliwienie Rządowi chińskiemu robienia zakupów broni zagranicą. Trudno powiedzieć, co Chamberlain zrobi w tej sprawie, ale nie ulega wątpliwości, że krok Stanów Zjednoczonych — krok bez precedensu, jakim jest wymówienie traktatu handlowego **dla przyczyn czysto politycznych** — bardzo ułatwił premierowi angielskiemu grę wobec Tokio.

***

Na niewyraźnym horyzoncie polityki międzynarodowej nie brak jednak i jaśniejszej plamy. Jest nią wyjazd oficerów sztabowych angielskich i francuskich do Moskwy. Bez względu na to czy rokowania dyplomatów w Moskwie dadzą wynik, czy nie, sam fakt rozmów sztabowców jest niesłychanie ważny i — zwłaszcza dla nas — może mieć ogromne znaczenie. Konserwatywny „Observer" słusznie podkreśla, że

„Anglia, Francja i Z.S.R.R. powinny mieć opracowany plan strategiczny jeszcze przed zawarciem zasadniczego porozumienia dyplomatów".

Od siebie dodamy, że rozmowy sztabowców mogą wpłynąć przyśpieszająco na zbyt już przedłużające się rozmowy dyplomatów. Wiele też można sobie obiecywać po wrażeniu, jakie taki krok wywoła w Berlinie i Rzymie. Wiadomo przecież, że rozmowy sztabowców, to nie „delikatne pertraktacje" tylko trzeźwe opracowywanie planów militarnych.

WIKTOR GROSZ.

Agentury obce we Francji

Działalność szpiegów faszystowskich

W ostatnim czasie Francja zabrała się energicznie do walki z wywiadem faszystowskim, sięgającym zarówno do zagadnień militarnych, jak dyplomatycznych i gospodarczych. Wyroki sądowe w sprawach przeciw szpiegom mówiły o skazaniu za uprawianie wywiadu na rzecz „obcego mocarstwa". Ogół jednakże zdaje sobie z tego sprawę, że mowa tu o państwach „trójkąta: Berlin — Rzym — Tokio".

WYWIAD JAPOŃSKI.

Japonczycy„ specjalizują się" w wywiadzie ekonomicznym, handlowym i przemysłowym. Zdołali np. przeniknąć do zakładów jedwabniczych w Lyonie.

W ostatnim czasie zaprzestano przyjmowania, a nawet wpuszczania Japończyków na teren tych fabryk ,ponieważ wykradali sekrety fabrykacji.

WYWIAD WŁOSKI.

Wywiad włoski na terenie Francji jest wyjątkowo aktywny. Ośrodkiem „roboty" szpiegów włoskich jest Turyn.

Ponieważ na wypadek wojny przewidywane byłyby operacje francuskie w Alpach, więc faszyści bardzo chcieliby zdobyć francuskie plany koncentracji wojsk, związane z granicą alpejską.

Niedawno ujęto tajnego agenta, który usiłował wykraść te plany.

Jak podaje „Paris Soir", na rzecz Włoch, co dopiero obecnie rzecz Włoch działał szpieg Auber, pierwszy winowajca zdrady, którego w czasie pokoju skazano na podstawie nadzwyczajnego dekretu na karę śmierci.

Auber wydał w czasie kryzysu wrześniowego podobno tak ważne plany, że, gdyby przyszło wówczas do wojny, kierownictwo floty francuskiej byłoby w kłopocie, gdy chodzi o losy pewnej liczby jednostek tej floty.

SZPIEGOSTWO HITLEROWSKIE

Łatwo jednakże pojąć, że najbardziej gorliwie działa wywiad hitlerowski. Przy tym „robota" tego wywiadu stała się ostatnio jeszcze bardziej intensywna.

Z drugiej jednak strony władze francuskie podjęły energiczną walkę z tym wywiadem. W pierwszym kwartale r. b. aresztowały władze francuskie więcej agentów niemieckich, niż w czasie 6 lat, poprzedzających wojnę światową.

Gen. Nicolai, jeden z szefów niemieckiej służby wywiadowczej, jeszcze z czasów wojny światowej, mawiał: „Szpiegostwo — to wojna, trwająca również w czasie pokoju".

Wywiad niemiecki — zgodnie z tą zasadą — rozwija szeroko zakrojoną, intensywną działalność. Korzysta z ogromnej rozmaitości typów ludzkich, z ludzi różnych sfer i na różnych stanowiskach. Są wśród nich finansiści, przemysłowcy, kupcy, są szpiedzy „fachowi", są osoby zwerbowane przez „specjalistów" od spraw personalnych, t. j. od szukania kontaktów.

„Arystokrację" wśród szpiegów stanowią t. zw. „agenci specjalni", którzy mają prawo komunikować się bezpośrednio z szefostwem wywiadu.

Są też „informatorzy polityczni". Są wreszcie „fachowcy", uprawiający wywiad przemysłowy.

„AKADEMIE" SZPIEGOSTWA.

Niemcy rozporządzają podobno całą siecią szkół szpiegowskich. Wspomniane pismo francuskie wymienia 10 takich szkół. Kandydaci do „studiów szpiegowskich" muszą liczyć nie więcej, niż 30 rok życia. „Uczą się" wielu rzeczy: dobrych manier, sposobu obcowania w t. zw. sferach wyższych. Uprawiają sport ,aby na tej drodze uzyskać kontakt z upatrzonymi ofiarami. Opanowują wiedzę o kraju, w którym będą „pracować", nie zapominając i o... prawie karnym, z którym znajdą się w kolizji.

Dużą rolę odgrywają ćwiczenia pamięci wzrokowej i słuchowej. Tak np. szpiedzy uczą się recytacji całych ustępów zarówno w porządku zwykłym, jak i odwrotnym. Nie zapomina się, oczywiście, o nauce szyfrów.

Jedna z takich szkół szpiegowskich rozporządza podobno pełnym kompletem francuskich pieczęci urzędowych, blankietów it.d.

Z tejże szkoły wyszedł cały szereg ważniejszych agentów, których zresztą władze francuskie zdołały wyłapać. Jeden z nich działał we Francji pod firmą „nauczyciela języków obcych". Aresztowano go przy werbunku współpracowników dla „szwajcarskich czasopism wojskowych".

Agent ów, oraz jego współpracownicy działali z ramienia dr. Herberta ze Stuttgartu, który pod firmą „publicystyki wojskowej" prowadził działalność, wymierzoną przeciw umocnieniom francuskim okręgu belforckiego.

Inny uczeń z tejże szkoły „specjalizował" się w wysiłkach, zmierzających do wykradzenia planów mobilizacyjnych. I temu noga powinęła się.

OSTATNIE AFERY.

Ostatnio władze francuskie, jak wiadomo, podjęły wzmożoną walkę nie tylko ze szpiegostwem, lecz również z działalnością agentur obcej propagandy.

Jak podał niedawno „L'Oeuvre", wykryto trzy afery zasadniczo odmienne, choć złączone wspólnym celem pracy — na rzecz Berlina:

1) **Afera Otto Abetza**, osobistości „półoficjalnej", która towarzyszyła Ribbentropowi w jego podróży do Paryża w grudniu r. ub. dla podpisania deklaracji francusko - niemieckiej.

Abetz następnie wrócił sam do Francji. Widział się tam podobno z pewnymi osobistościami mniej czy więcej poważnymi i „referował sprawę gdańską". Władze francuskie, uważając działalność p. Abetz za zbyt już niedyskretną, poprosiły go o przyśpieszenie powrotu do Rzeszy.

2) **Rfera Darquier de Pellepoix, J. G. Legrand i in.** Chodzi tu o działalność propagandową, jeśli nie wyraźnie pro-niemiecką, to wyraźnie profaszystowską i antysemicką, osłabiającą opór ludności francuskiej przeciw infiltracjom ideologii hitlerowskiej. Darquier został skazany na 3 miesiące więzienia i 500 fr. Współpracownik jego z pisma „La France Enchainee", Gerard, został skazany na miesiąc aresztu i 500 fr. grzywny.

3) **Afera Aubin - Poirier** (z których drugi — zmarł w szpitalu więziennym), dotyczyła dwuch osobników, którzy brali znaczne sumy pieniędzy z Rzeszy za swe „usługi".

„FICHTEBUND".

Jak już pisaliśmy, jedną z hitlerowskich agentur szpiegowsko-wywiadowczych jest t. zw. „Fichtebund" — Związek im. Fichtego. Ostatnio w Arras aresztowano dwuch agentów „Fichtebundu", rozpowszechniających drukowane w Niemczech ulotki antysemickie. Mieszkańcy Arrasu znajdowali te ulotki pod drzwiami swych mieszkań. (W.).

Sami siebie osądzaja

Przed kilku dniami „Warszawski Dziennik Narodowy", pisząc o zbrojeniach Gdańska, zaznaczył, że są one sprzeczne z konstytucją gdańską, ale dodał, że w Europie dzisiejszej, która **„powróciła do barbarzyństwa"**, nikt z prawem się nie liczy.

Bardzo dziwnie brzmi to słowo o barbarzyństwie Europy dzisiejszej na łamach organu endeckiego. Toć endecy i ich prasa są dumni z epoki dzisiejszej, epoki nacjonalizmu i faszyzmu. Toć głoszą stale swe zwycięstwo, które utożsamiają ze zwycięstwem kultury. Aż tu naraz — barbarzyństwo! Organ endecki wprawdzie nie podaje bliżej pod czyim adresem kieruje swe oskarżenie. Ale w związku z potępieniem bezprawia hitlerowców gdańskich, nie może być wątpliwości, że ma na myśli jeśli nie wyłączne, to co najmniej częściowe barbarzyństwo hitlerowców.

Jeżeli tedy przyjmiemy, że oskarżenie organu endeckiego nie jest lapsusem, że jest szczere, to trzeba będzie przyznać, że mamy przed sobą wypadek samooskarżenia i samoosądzenia, które należałoby przywitać jako objaw pomyślny, gdyby się nie skończyło na słowach. Ale co do tego mamy poważne wątpliwości. Endecy przecież nie zlikwidują siebie samych, nie przestaną być sobą.

Należy więc zadowolić się ich świadomą, czy mimowolną samokrytyką.

Ale i w tej samokrytyce endecy są tylko połowiczni i niekonsekwentni. Pisząc bowiem, że barbarzyńska Europa nie liczy się z prawem międzynarodowym, dziennik endecki zaopatruje to słowo w cudzysłów. I w samej rzeczy: endecy zawsze lekceważyli prawo międzynarodowe, jak zresztą i instytucję międzynarodową Ligę Narodów, jak w ogóle wszystko, co ma charakter międzynarodowy, a służy do zbliżenia, a nie do jątrzenia narodów.

I wątpić można, czy organ endecki zdaje sobie sprawę, że istnieje najściślejszy związek między barbarzyństwem Europy dzisiejszej a poniewieraniem prawem międzynarodowym. Czymże są wszystkie gwałty faszyzmu i hitleryzmu, ich podboje i apetyt zaborczy — jeśli nie gwałceniem prawa krajowego i międzynarodowego? I czy te gwałty doszłyby do skutku, gdyby państwa pokojowe w porę przeciwstawiły się napastnikom i stanęły w obronie prawa? Chyba nie. Na gruncie lekceważenia prawa urodziło się barbarzyństwo, nad którym tak ubolewa organ endecki.

Wystąpienie tego organu potraktować należy jako odruch uczuciowy w chwili depresji czy szczerości, ale nie jako zrozumienie błędów własnych, jako uświadomienie sobie złej drogi dotychczasowej.

Nie wymagamy jednak za wiele. To słowo o barbarzyństwie Europy dzisiejszej oświetla jaskrawo kryzys, przeżywany przez naszych hitlerofilów, których Hitler zmusił do sprzeniewierzenia się wczorajszym bogom i „idealom". Są zawiedzeni i błądzą po omacku i chwilami, może nie chcący, rzucą słowo prawdy... (jmb.)

Premiowanie książeczek P.K.O. serii III-ej

Dnia 31 lipca 1939 r. odbyło się w PKO. publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr.: 152597, 173655, 180244 183748, 217886, 230947.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 150897, 151638, 157333, 165129, 167556, 171421, 172116, 179483, 180136, 180728, 181327, 182859, 185047, 188457, 193890, 198494, 205219, 208274, 208426, 212312, 217396, 223156, 225053, 226856, 228159, 229381, 231354, 240050, 246684.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 150051, 151732, 151853, 153130, 154070, 156309, 156829, 157230, 158270, 159469, 159945, 160015, 163009, 163823, 164020, 164390, 164853, 168552, 169279, 169428, 171011, 171149, 172165, 172948, 175157, 175261, 175724, 175976, 177467, 182475, 182623, 183358, 184127, 184897, 185584, 187346, 187873, 188362, 192586, 193449, 194094, 194127, 194355, 197968, 198121, 198468, 198749, 198905, 199751, 204437, 208493, 209979, 209509, 211153, 213409, 216164, 217640, 218530, 219189, 220527, 221521, 221658, 222543, 223377, 225186, 225216, 225459, 228673, 230557, 231193, 231936, 233402, 237334, 239392, 241261, 241524, 244537, 245424, 245733, 245988, 248716, 250073, 250079, 251432.

Poza tym padł[illegible] 281 premij 100-złotowych.

Po raz trzeci padły premie po zł. 100 na Nr. Nr. 178722 220405.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 151638, 157333, 182859, 208274, 226856, 246684.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 153130, 154070, 159945, 171149, 175157, 218530, 219189 220527, 221521.

Premie po zł. 100 padły na Nr. Nr. 150469, 151220, 152304, 163519, 171971, 177300, 177366, 180886, 182794, 185266, 186085, 186293, 191233, 192581, 192644, 201751, [illegible] 229001, 230632, 241402, 243728, 245295, 249910.

Ogółem padło 400 premij na łączną kwotę zł. 69.600.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III. na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 1.000 na Nr. 189245.

Zł. 250 na Nr. Nr. 156680, 172875, 201263, 201354, 207778, 232044, 235967, 239626.

Zł. 100 na Nr. Nr. 150404, 151024, 151864, 152061, 152486, 153744, 157043, 159526, 160660, 161449, 161599, 165232, 165634, 171339, 171855, 172630, 177255, 186730, 186985, 188078, 189995, 190678, 192569, 196040, 196738, 199346, 200159, 202294, 203770, 214620, 217168, 219040, 220390, 225103, 228482, 233289, 233541, 238058, 243568, 248179, 248943, 249384, 251412.

Sowieckie wysiłki

opanowania północnej drogi morskiej

Znany badacz bieguna północnego, Papanin, wraz z lotnikiem sowieckim, Mazurkiem, przybył do Archangielska, skąd uda się do okolic podbiegunowych. Papanin ma kierować przeprowadzeniem kilkunastu sowieckich okrętów handlowych poprzez morza polarne, wzdłuż północnych wybrzeży Syberii do Władywostoku. Przed dwoma laty próba opanowania t. zw. północnego szlaku morskiego nie udała się, gdyż 14 okrętów sowieckich ugrzęzło wówczas w lodach polarnych. Na czele ekspedycji stanął wówczas profesor Szmidt, który z tego powodu był przedmiotem ataków ze strony władz sowieckich. Obecnie powierzono tę pracę Papaninowi. (PAA.).

Faszyści ponieśli klęskę na Malcie

Pisaliśmy niedawno o wyborach na wyspie Malcie dziesięciu członków Rady rządzącej tą kolonią angielską. Rozgrywka odbywała się między elementami sprzyjającymi Anglii, a faszystami włoskimi, którzy usiłowali wzniecić niezgodę między Rządem a ludnością.

Wybory przyniosły zwycięstwo stronnictwom angielskim, które otrzymały 7 mandatów, faszyści zaś tylko 3.

Oprócz 10 członków, pochodzących z wyborów, Rada rządząca składa się jeszcze z 10 członków mianowanych przez gubernatora.

Przystań czy — kapitulacja?

Maxence van der Meersch: „Ostatnia przystań". Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1939); str. 304. Przekład J. Bułakowskiej.

Van der Meersch, o którym miałem okazję pisać już niejednokrotnie, jest pisarzem — poważnym. Poważnym — w sensie pojmowania życia, liczenia się z jego istotnymi problemami, poszukiwania rozwiązań socjalnych i filozoficznych. Taka postawa autora, dobrze znanego już czytelnikom polskim, budzi niewątpliwie szacunek i zainteresowanie, choć nie zawsze podpisać się zechcemy pod jego konkluzjami i nie zawsze uznamy je za swoje.

Tak się właśnie sprawa przedstawia, jeśli chodzi o tezy i wnioski powieści „Ostatnia przystań", opisującej proces religijnego nawrócenia się człowieka, który przez pięćdziesiąt lat swego życia hołdował racjonalistycznym zasadom i niedostępny był uniesieniom wiary prostej i bezkrytycznej. Szymona Brambergera los doświadczył ciężko i boleśnie; fundamenty pracy i materialnego dostatku, na których Bramberger oparł swój byt, jako dyrektor wielkiej fabryki chemicznej, pękły pod naporem klęsk osobistych. Bramberger traci jedynego syna - gruźlika i ukochaną, zacną i pogodną żonę. I wtedy — na ruinach szczęścia rodzinnego, w obliczu rozpaczliwej samotności i zupełnego rozbicia dotychczasowych celów życiowych, załamują się wiązania systemu pojęć i poglądów Brambergera. Człowiek mocny i wewnętrznie zwarty traci wiarę w siebie i w to wszystko, co dotychczas za słuszne i rozumne uważał. Bramberger porzuca stanowisko w fabryce, wyjeżdża w daleką podróż, zwiedza kościoły i klasztory, rozczytuje się w Pascalu i rozmyśla o t. zw. rzeczach ostatecznych. Aż wreszcie, pociągnięty ciszą i spokojem klasztornego życia, zamyka się, celem rekolekcyj w jakimś hospicium klasztornym — i kto wie, czy w tym ustroniu nie pozostanie już na zawsze.

Do powzięcia takiej decyzji przyczyniły się w niemałej mierze przeżycia Brambergera podczas choroby żony, oraz jego rozmowy z przyjacielem, inż. Vhuilstem, gorąco wierzącym katolikiem. Obserwując działanie wiary i religii na świadomość swej śmiertelnie chorej żony, Bramberger dochodzi do wniosku, że „religia jest czarodziejskim narzędziem pociechy i rezygnacji". Wprawdzie w rezygnacji widział dotychczas Bramberger tylko „pogodzenie się biedaka z nędzą i niesprawiedliwością", pod wpływem doznanych ciosów skłonny jest jednak dać posłuch radom Vhuilsta, który właśnie rezygnację i pokorę uważa za koronę wszelkich cnót i mądrości ludzkich. Bramberger nie poddaje się bez oporu, ale ziarna mistycyzmu padają na grunt podatny, rewolucja pojęciowa doprowadziła bowiem dotychczasowego racjonalistę na rozdroże, gdzie czyhają upiory zupełnego fatalizmu i bierności. „Człowiek żyć musi — rozmyśla Bramberger — czy z tego rad jest, czy też nie, musi godzić się z tym, że jest igraszką w ręku losu, że los ten często doprowadza go do rozpaczy... Nie może się wyrwać, nie może uciec"... Oczywiście, w tych narzekaniach jest dużo prawdy, ale faktem jest przecież, że ów nienawistny zazwyczaj „los" stanowi po prostu sumę objektywnych i subjektywnych warunków istnienia, które człowiek może zmieniać i przekształcać, a nierzadko — skutecznie przezwyciężać. Poza tym — i to jest bodaj najważniejsze — los jednostkowy nie może być rozważany w oderwaniu od losu gromady czy gatunku, te zaś pojęcia mają w stosunku do jednostki charakter niewątpliwie — nadrzędny.

Duchowe załamanie się Brambergera ma główne źródło w dość jałowej schematyczności jego koncepcyj życiowych. Zgadzamy się z autorem, że — wbrew temu co sądził Bramberger — ani pożyteczna praca, ani dobrobyt jednostki czy rodziny nie mogą być celem samym w sobie, kresem wszystkich ludzkich tęsknot i dążeń. Rację ma nasz bohater, gdy twierdzi, że „kapitalizm... cel poświęcił dla środków, człowieka dla maszyny" — i stał się przeto siłą złowrogą i niszczącą. Odrzucamy jednak twierdzenie analogiczne, że na podobnej pochyłości znalazł się socjalizm, bo „nie można poświęcać życia dla triumfu teorii ekonomicznej"... Otóż socjalizm — w naszym rozumieniu nie jest tylko „teorią ekonomiczną". Jest to bowiem usystematyzowana całość światopoglądowa, pewna metoda życia i tworzenia ,ogarniająca ramieniem idei najistotniejsze sprawy bytu człowieka, jako jednostki i członka zbiorowości. W zwężeniu pojęcia „socjalizmu" do ram teorii ekonomicznej tkwi błąd zasadniczy, a konsekwencją tego błędu mogą być klęski i kapitulacje, jak to widzimy właśnie na przykładzie Brambergera. Wybrał on — w chwili zawodu i rozgoryczeń — osamotnienie w celi klasztornej. Ale mógł przecież wybrać również — życie w dwójnasób czynne i użyteczne, mógł stanąć w szeregach tych, którym współczuć tylko potrafił, by wespół z nimi toczyć walkę o sprawy po stokroć od osobistych ważniejsze.

Inaczej — jak powiedzieliśmy — pokierował losami Brambergera autor, — czy z pełną wiarą w prawdę duchowych przemian swego bohatera, niech osądzi czytelnik. Powiemy jeszcze, że atmosfera powieści jest ciężka, jej koloryt surowy i ponury. Może dlatego, że van der Meersch chce dotrzeć aż do samego dna smutków i rozpaczy ludzkich, a — rezygnując z postawy zdobywczej i heroicznej w obliczu przeciwności — głosi, bez radosnej satysfakcji zresztą, ascezę i kontemplację.

Ciekawe i pouczające są fragmenty powieści, opisujące urządzenia fabryki dynamitu, sposoby produkcji, niebezpieczną i odpowiedzialną pracę robotników.

Przekład p. Bułakowskiej bardzo poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Biała śmierć w Himalajach

Dzieje tragicznej wyprawy polskich alpinistów na szczyt Nanda-Devi



Obóz polskiej wyprawy w Himalajach na wysokości ok. 7.000 m.

Pierwsza wyprawa polskich alpinistów w Himalaje zakończyła się—jak wiadomo, tragiczną śmiercią kierowników ekspedycji inż. inż. Karpińskiego i Bernadzikiewicza pod lawiną na wysokości około 7.000 mtr. Los zrządził, że przed tragedią uczestnicy wyprawy osiągnęli

NAJWIĘKSZY SUKCES W DZIEJACH POLSKIEGO ALPINIZMU,

zdobywając dziewiczy szczyt Nanda-Devi Wschodni. Szczyt ten, wysokości 7.430 mtr. jest 3-im z kolei szczytem w masywie Garhvalu w zachodnich Himalajach, a 6-ym co do wysokości w ogóle szczytem na świecie. Należy dodać, iż z chwilą zdobycia Nanda Devi uzyskano polski rekord wysokości w alpinizmie.

Tak się złożyło, że wejście na Nanda Devi przypada na rok, będący pewnego rodzaju

JUBILEUSZEM POLSKIEGO HIMALAIZMU.

Idea wyprawy w Himalaje zrodziła się bowiem równo 15 lat temu, w r. 1924. Ale od idei do realizacji nie jest tak szybka droga. Trzeba było przejść nader staranne przygotowanie alpinistyczne, aby móc wreszcie uzyskać od władz brytyjskich „kartę wstępu" w niedostępne masywy Himalajów. Przygotowania te prowadzono nader starannie

WE WSZYSTKICH CZĘSCIACH ŚWIATA,

że wspomnimy wyprawy w Alpy, zapoczątkowane w r. 1931, 2 egzotyczne wyprawy w Andy w Poł. Ameryce (1934 i 1936/37), w góry Atlasu Wysokiego (1934), na Spitzbergen (1934), na Kaukaz (1935).

Polska myśl ekspansji w Himalaje przybiera realne kształty jesienią 1935 roku z chwilą utworzenia Klubu Wysokogórskiego P. T. T. W r. 1938 powołany zostaje do życia

SPECJALNY KOMITET WYPRAWY W HIMALAJE,

którą projektuje się na wiosnę b. r. Teraz wszystko zależy od zezwolenia władz brytyjskich. Kiedy stracono już niemal zupełnie nadzieję na odpowiedź, niespodziewanie przychodzi zawiadomienie, pozwalające na zorganizowanie pierwszej polskiej ekspedycji w najwyższe góry świata. Ta decyzja dowodzi wysokiej pozycji, jaką zdobył sobie polski alpinizm w latach ostatnich. Nic już nie stoi na przeszkodzie w realizacji śmiałych zamierzeń i marzeń, nurtujących polskich alpinistów od 15 lat, tym bardziej, iż władze polskie okazują daleko idącą pomoc.

Dn. 10 kwietnia opuszcza Polskę kierownik wyprawy, inż. Karpiński, który udaje się na miejsce wcześniej dla poczynienia niezbędnych przygotowań, przede wszystkim uzyskania odpowiedniej liczby tragarzy, którzy przeniosą sprzęt i żywność na przestrzeni ok. 200 klm. 23 kwietnia udaje się reszta uczestników wyprawy, a mian. inż. Bujak, inż. Bernadzikiewicz i inż. Klarner.

Dn. 14 maja wyrusza z punktu wypadowego wypraw himalajskich, Almory, liczna ekspedycja w składzie: 4 Polaków, 2 Anglików, z których jeden — oficer łącznikowy i lekarz mjr. Foy — został specjalnie przydzielony przez władze brytyjskie, 6 tragarzy wysokogórskich i 74 tragarzy z miejscowych plemion; razem 86 osób. Celem wyprawy było

ZDOBYCIE DZIEWICZEGO SZCZYTU NANDA DEVI

w masywie Garhvalu oraz ew. zbadanie masywu górskiego Pancz - Chuli ze zdobyciem „po drodze" szeregu innych szczytów.

Po 11 dniach, w ciągu których przebyto pieszo ok. 200 klm., karawana dotarła do podstawy Nanda Devi. 25 maja

ZAŁOŻONO GŁÓWNĄ BAZĘ NA LODOWCU INWANL NA WYSOKOSCI 4.300 MTR.

Po krótkim zaaklimatyzowaniu się, 30 maja ruszono w górę, południową granią, przedstawiającą wielkie trudności ze względu na teren lodowy, śnieżny i lodowo - skalny oraz na liczne uskoki skalne. I obóz i bazę żywnościową założono na wys. 4850 mtr., II-gi na przełęczy Longstaffa na wys. 5910 mtr., III-ci na wys. 6200.

Dn. 7 czerwca przyszła z południa przedwczesna fala ciepłego wiatru mosunu, która w zetknięciu z zimnymi wiatrami zachodnimi

SPOWODOWAŁA OLBRZYMIE ŚNIEŻYCE, UNIEMOŻLIWIAJĄCE DALSZE POSUWANIE SIĘ.

Polacy zostali zmuszeni do wycofania się. 11 czerwca wyruszono powtórnie, zakładając nowe obozy IV i V-y na wys. 6850 mtr. Fatalne warunki atmosferyczne trwały w dalszym ciągu, tak, iż zwątpiono w ogóle w zdobycie Nanda Devi.

BEZUSTANNA MGŁA, LAWINY, ZASYPYWANIE PRZETARTEGO JUŻ TERENU, WICHER, GRAŃ, SILNIE EKSPONOWANA NA WIATRY,

oto największe przeszkody dla uczestników wyprawy. Dopiero korzystając z chwilowego polepszenia



Szczyt Nanda Devi w Himalajach zdobyty przez Polaków.

się warunków, 25 czerwca inż. Karpiński i inż. Bujak wynieśli z wielkim trudem transporty na najwyższy obóz V-y, po czym zmuszeni zostali do zejścia aż do przełęczy. Tam się okazało, iż inż. Karpiński nabawił się dyfterytu, co

ZREDUKOWAŁO WYPRAWĘ DO 3 OSÓB.

Zapasów żywności mogło wystarczyć jeszcze na 5 — 6 dni. Gdyby więc w ciągu tego czasu nie udało się szczytu osiągnąć,

SPRAWA BYŁABY PRZEGRANA

w niższych bowiem obozach pozostały tylko znikome ilości pożywienia, a sprowadzenie jej z obozu głównego oznaczało niemal zaczęcie akcji od początku.

Dnia 1 lipca

POGODA NIECO SIĘ POPRAWIŁA

wiatr trochę przycichł i to pozwoliło ruszyć w górę. Miała to być decydująca rozgrywka.

Wyruszono w sześciu: trzech wspinaczy i trzech tragarzy, z tego dwóch tragarzy po doniesieniu ładunków miało wrócić do obozu, zaś jeden miał pozostać w obozie V. Po pokonaniu Pierwszego Uskoku posuwano się dalej granią śnieżną, trzymając się jak najdalej od jej krawędzi, podciętej zdradzieckimi nawisami. Około godziny 16-ej osiągnięto miejsce, nadające się na założenie obozu: blok skalny, wysokości 3-piętrowego domu, sterczący w pobliżu grani ze zbocza, na którego szczycie można było po wyrównaniu śniegu i kamieni znaleść miejsce na dwa namioty. Tu,

NA WYSOKOŚCI 7000 METRÓW ZAŁOŻONO OBÓZ V.

Do szczytu pozostawało jeszcze zaledwie 430 m. Osiągnięcie szczytu wydawało się bliskie.

Następnego ranka obudził biwakujących gwałtowny wicher, szarpiący płótnem namiotu i miotający śniegiem. Całe otoczenie

ZASNUTE BYŁO MGŁĄ

pędzoną wichrem i stapiającą wszystko w jedną białość. Nie było mowy o próbie wejścia na szczyt w tych warunkach. Cały dzień więc spędzono w namiotach tak niewielkich, że można w nich tylko leżeć.

Żywności w obozie V pozostało tylko na 2 dni. Po południu mgła się rozeszła, ale

WICHER SZALAŁ W DALSZYM CIĄGU

przez cały wieczór i następnie przez całą noc, dopiero nad ranem 2 lipca przycichł nieco, zachowując jednak ciągle pokaźną siłę.

Mimo wiatru nie było mowy o czekaniu na lepszą pogodę — mogła ona wcale nie nadejść — należało więc korzystać ze sposobności. Trzeba się jednak było mieć na ostrożności — o godzinie 5-ej z rana termometr wskazywał —16 stopni C. Na tej wysokości i przy tak silnym wietrze

NIEBEZPIECZEŃSTWO ODMROŻENIA BYŁO POWAŻNE.

Zaopatrzywszy należycie stopy, ręce i twarz, wyruszono ok. godz. 8 dwiema dwójkami. W pierwszej szedł Bujak z tragarzem Dawą, w drugiej Bernadzikiewicz z Klarnerem. Grań była zrazu śnieżna i wznosiła się łagodnie, ale 200 m. nad obozem następowało strome skalne spiętrzenie grani, Drugi Uskok; oglądany z dołu przez lornetę wydawał się najgroźniejszą przeszkodą broniącą dostępu do szczytu. U stóp Drugiego Uskoku na wysokości ok. 7200 m. Bernadzikiewicz czujący się źle tego dnia zdecydował się

ZAWRÓCIĆ DO OBOZU V WRAZ Z TRAGARZEM.

Pozostali alpiniści Bujak i Klarner ruszyli dalej w górę. Nad nimi piętrzył się 80-metrowy skalny próg, Drugi Uskok. Poletkami stromych śniegów, którymi skała była oblepiona, podsunęli się oni do połowy wysokości uskoku; lecz tu zagrodził im drogę gładki próg skalny, którego przebycie okazało się niemożliwe.

CZYŻBY GÓRA BYŁA NIEDOSTĘPNA?

Nie, na samym ostrzu grani znaleziono możliwość przejścia, i — omijając zygzakiem dwie przewieszki — osiągnięto grań śnieżną już ponad Drugim Uskokiem.

Po krótkim odpoczynku południowym ruszono dalej ku szczytowi, do którego pozostawało jeszcze sto kilkadziesiąt metrów różnicy wzniesienia. Droga wiodła nietrudną granią śnieżną, ale jakże długo trwała.

GODZINY MINĘŁY, ZANIM NASZA DWÓJKA ZNALAZŁA SIĘ U STÓP TRZECIEGO USKOKU, TUŻ POD SZCZYTEM,

stanowiącego ostatnią przeszkodę do pokonania. Na szczęście uskok ten okazał się nietrudny: po dwóch długościach liny łatwej skały przed oczyma prowadzącego roztoczyło się ogromne szczytowe pole śnieżne. Brnąc w nierównym, pozwiewanym śniegu

ZAPADAJĄC SIĘ CHWILAMI PO KOLANA,

dotarło dwóch zmęczonych i wyczerpanych, lecz jakże szczęśliwych ludzi do

NAJWYŻSZEGO PUNKTU SZCZYTOWEGO POLA.

Nad nimi było jaskrawe słońce, mocno już pochylone ku zachodowi (była godzina 17.20), i zimny wiatr zachodni. O tysiąc kilkaset metrów niżej leżała równa powłoka chmur, kryjących pod sobą doliny; z chmur tych, jak wyspy z morza sterczały szczyty,

SETKI I TYSIĄCE SZCZYTÓW HIMALAJSKICH,

bliskich, dalekich i najdalszych — widoczność była na setki kilometrów.

Nie było wiele czasu na podziwianie tego widoku. Po krótkim odpoczynku rozpoczęto zejście. Obóz V osiągnięto już nocą, przy świetle wspaniałej pełni księżycowej i tężejącym mrozie. Następnego dnia rozpoczęto „ewakuację" góry, połączoną z likwidacją obozów. Dnia 5 lipca wiecz. wszyscy uczestnicy Wyprawy znaleźli się z powrotem w bazie. W ten sposób

DZIAŁALNOŚĆ GÓRSKA W GRUPIE NANDA DEVI ZOSTAŁA ZAKOŃCZONA.

Polska Wyprawa zdobyła szczyt Nanda Devi Wsch., 7430 m.

W dniu 9 lipca wyprawa wyruszyła w podróż, schodząc doliną Lwani do osady Martoli, położonej w dolinie Gori Ganga. Stąd udano się w górę doliną Gori Ganga do lodowca Milam, gdzie w dniu 11 lipca założono obóz główny na wysokości 4200 m., który miał stanowić podstawę dla działań wyprawy na najbliższe trzy tygodnie.

Otoczenie lodowca Milam stanowi

GRUPĘ GÓRSKĄ BARDZO MAŁO ZBADANĄ

i dotąd nieodwiedzaną przez żadną wyprawę alpinistyczną. W grupie tej cztery szczyty przekraczają wysokość 7000 metrów. Trzy z nich najwyższe noszą zbiorową nazwę Tirsuli (najwyższy z nich 7.150 m.); one to stanowiły przedmiot zainteresowań wyprawy.



Najwyższy szczyt Himalajów Mount Everest.

KATASTROFA NASTĄPIŁA W CZASIE, GDY EKSPEDYCJA POLSKA ZAMIERZAŁA DOKONAĆ WEJŚCIA NA JEDEN Z TYCH TRZECH SZCZYTÓW.

Przed wyruszeniem postanowiono

ROZBIĆ SIĘ NA DWIE GRUPY.

Karpiński i Bernadzikiewicz wyruszyli naprzód, zamierzając zdobyć szczyt Prishni w tej grupie oraz uzupełnić badania, przeprowadzone nad szczytem Kachcha-Ihoba przez brytyjską ekspedycję na Mount Éverest pod kierunkiem Ruttleage. Natomiast dr. Bujak i inż. Klarner pozostali w obozie nad lodowcem Milam i w ten sposób ocaleli.

Karpiński i Bernadzikiewicz

ZASYPANI ZOSTALI PRZEZ ŁAWINĘ W NOCY.

Wraz z nimi znajdował się tragarz, który ocalał i przyniósł wiadomość o katastrofie do obozu. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości Bujak i Klarner zorganizowali akcję ratowniczą, ale wszelkie poszukiwania okazały się, jak dotychczas, bezskuteczne.

BIAŁA ŚMIERĆ NIE ODDAŁA SWYCH OFIAR.

Niebezpieczeństwo lawin w górach takich jak Himalaje, jest niebezpieczeństwem prawie stałym, z którym liczyć się muszą wszyscy uczestnicy wypraw na te najwyższe góry świata. To też doświadczeni i przezorni kierownicy wypraw unikają poruszania się w terenie w okresie opadów śnieżnych, chociaż nie przerywają działalności alpinistycznej nawet w okresie porywistych wichrów i mgły. Tak było i w czasie eksploracji masywu Nanda Devi przez wyprawę polską. Cała akcja pierwszego etapu naszej wyprawy, o której mamy już szczegółowe sprawozdania, wykazywała

NAJDALEJ POSUNIĘTĄ OSTROŻNOŚĆ

w unikaniu tego niebezpieczeństwa, ale

LAWINA MOŻE SIĘ ZJAWIĆ TAKŻE NIESPODZIEWANIE

i to w miejscu całkowicie nieoczekiwanym.



Lawina spadająca z gór.



Zdjęcie z ataku Polaków na szczyt Nanda Devi. Tragarze polskiej wyprawy na wysokości ok. 7. mtr.

Wyzysk robotników
w cegielniach stanisławowskich

W Stanisławowie i okolicy jest [illegible] cegielń, w których zatrudniani są robotnicy t. zw. „stry[illegible]" akordowo przy wyrabianiu [illegible], przy czym niema mowy o przestrzeganiu ustawowego dnia pracy przez pracodawców, lub też przez kierowników cegielń, zaś robotnik sam nie jest w stanie przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy, [illegible] praca jest tak obliczona, że chcąc zarobić przynajmniej na prymitywne utrzymanie przy warunkach narzuconych mu przez pracodawcę, musi być zatrudniony po 12 i więcej godzin na dobę, [illegible] angażując do pracy zgodz[illegible] siebie (której sam wykonać nie może, bo nic by nie zarobił) również członków swej rodziny, jak żonę, dzieci i t. d.

To też podczas wizytacji cegielń przez Inspektora Pracy 45 Obw. wyszły na jaw nadużycia, maskowane akordem narzucanym robotnikom, z czego Inspektor Pracy wyciągnął konsekwencje ustawowe i ukarał pracodawców [illegible].

Właściciele cegielń odwołali się do sądu, motywując swe odwołanie tym, że nie może tu być mowy [illegible] pracodawcy, gdyż to jest [illegible]a o dzieło", jak tłumaczą tutejsi adwokaci pp. Seidler i Weingarten (sami po części współwłaściciele cegielń lub też innych zakładów przemysłowych). Nic też [illegible], że w odpowiedzi na wy[illegible]k robotników tak jasno przed[illegible]y w tutejszym Sądzie Okręgowym przez Inspektora Pracy, który osobiście brał udział w rozprawach, ukuli przed Sądem słynną „umowę o dzieło". Sąd przychylił się do ich stanowiska i uniewinnił wszystkich pracodawców, którzy dalej bezkarnie zmuszają robotników do owych „dzieł".

To też cynizm tych panów jest posunięty do ostatnich granic. Korzystając z zaostrzonej sytuacji zewnętrznej, nie chcą uruchomić cegielń, o ile robotnicy nie zgodzą się na obniżkę płac. Licząc na to, że robotnicy obecnie bardzo się liczą z tym, kiedy mają przystąpić do strajku,, co zresztą sami właściciele cegielń powiedzieli na konferencji w Inspektoracie Pracy.

Zapytujemy, czy obecna sytuacja Państwa ma być dla przemysłowców okazją dla wyzyskiwania robotników?

Tą drogą zapytujemy pp. Ministrów Sprawiedliwości oraz Pracy i Opieki Społecznej, kto tu ma [illegible]cję: czy Inspektor Pracy, który naocznie widzi nieludzki wyzysk robotnika, czy inne czynniki w Stanisławowie?

Zgon Jerzego Dzierzbickiego

Z grona członków Syndykatu Warszawskiego ubył zdolny dziennikarz ś. p. Jerzy Dzierzbicki. Jako członek kierowniczych ciał młodzieży narodowej zajmował się w okresie okupacji niemieckiej wydawaniem nielegalnej literatury niepodległościowej.

Pracę dziennikarską rozpoczął w „Rzeczypospolitej", pracował w „Gońcu", „Warszawiance", a ostatnio w „Kurierze Codziennym". Był powszechnie lubiany jako dobry kolega i kulturalny, nawet w charakterze przeciwnika politycznego.

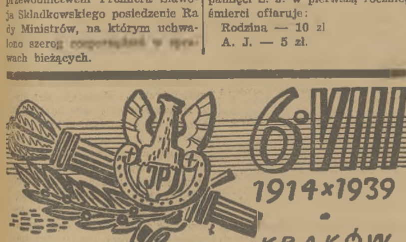
Posiedzenie Rady Ministrów

W dniu 1 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Premiera Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono szereg [illegible] w sprawach bieżących.

POKWITOWANIE

Na rzecz Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci dla uczczenia pamięci S. J. w pierwszą rocznicę śmierci ofiaruje:

Rodzina — 10 zł
A. J. — 5 zł.



[illegible] Z WILNA I GDYNI

Dzisiaj dn. 2 sierpnia wyruszą do Krakowa pierwsze dwie sztafety zjazdu sierpniowego, a mianowicie z Wilna i Gdyni. Sztafeta wileńska [illegible], sztafeta gdyńska pół godziny później, o godz. 18.31.

Sztafety te wyruszą niezwykle [illegible] z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa i będą transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Sztafety dzień i noc bez przerwy dążyć będą do Krakowa, niosąc płonące pochodnie, od których zapalony będzie wielki stos podczas apelu poległych w Oleandrach w sobotę dnia 5 sierpnia w godzinach wieczornych.

W dniu 3, 4 i 5 sierpnia ruszą kolejno w drogę do Krakowa sztafety z innych punktów Polski.

Ponowny start „Gwiazdy Polski" do stratosfery

„Dobry Wieczór" podaje informacje o nowym starcie „Gwiazdy Polski" do stratosfery.

Komitet polskiego lotu stratosferycznego ustalił już termin startu naprawionej po zeszłorocznym wybuchu „Gwiazdy Polski".

Lot do stratosfery odbędzie się już za kilka tygodni — w połowie września.

Około 20 sierpnia saperzy rozpoczną w Dolinie Chochołowskiej prace przy zakładaniu miasteczka stratosferycznego. Najważniejsze roboty, a więc przede wszystkim budowa drogi, łączącej miasteczko z Zakopanem, zostały już zresztą wykonane w roku ubiegłym. Prace przygotowawcze w Legionowie przed transportem balonu do Doliny, są już na ukończeniu.

Najbardziej zasadniczą innowacją w stosunku do zeszłorocznych przygotowań jest decyzja [illegible] niepalnego helu, [illegible] wodoru, który doprowadził [illegible] do katastrofy.

Stany Zjednoczone, które są jedynym producentem helu na świecie, zgodziły się bardzo chętnie sprzedać Polsce odpowiednią ilość tego niepalnego gazu, mimo, że poprzednio odmówiły sprzedaży Niemcom.

Obsada balonu pozostaje niezmieniona. Tak jak to projektowano na rok przeszły.

„Gwiazda Polski" będzie pilotowana przez kpt. Burzyńskiego. Jako przedstawiciel nauki poleci z nim dr Jodko-Narkiewicz.

W pierwszych dniach wrze[illegible] zjadą do Zakopanego obydwaj uczestnicy lotu i cały pomocniczy personel naukowy i startowy, by w każdej chwili po otrzymaniu pomyślnych meldunków meteorologicznych balon mógł rozpocząć lot. Prawdopodobnie nasi „stratonauci" zabiorą ze sobą pocztę, specjalnie stemplowaną.

Czy i w jakiej formie start balonu będzie udostępniony dla publiczności — jeszcze niewiadomo.

Bank niemiecki
jako przestępca dewizowy

Inspektor okręgowy Ochrony Skarbowej przekazał w tych dniach do prokuratury w Chorzowie akta wielkiej afery dewizowej niemieckiego „Oberschlesische Discontobank" z Chorzowa.

Inspektor okręgowy Ochrony Skarbowej, zebrawszy pewien materiał dowodowy, złożył niespodziewanie wizytę w lokalu „Oberschlesische Discontobank" i przeprowadził gruntowną rewizję. Trwała ona przez kilka tygodni. Dowody i dokumenty zajęto i dołączono do akt sprawy. Wynika z nich, że bank jakkolwiek nie był do tego upoważniony, przeprowadzał i wykonywał różne czynności banku dewizowego, dokonując rozrachunków z cudzoziemcami, wypłacał im różne kwoty oraz udzielał dużych kredytów. Pieniądze te wędrowały zagranicę. Gospodarka polska ucierpiała na tym bardzo poważnie, gdyż pieniądze nie wracały do kraju.

[illegible] dyrektorem banku Jerzym Hofmanem z Chorzowa na czele. Na dalszym miejscu figuruje również nazwisko jednego z najpoważniejszych klientów-cudzoziemców, Marcina Koenigsfelda, który otrzymał bardzo poważną kwotę kredytu, zbiegł zagranicę i obecnie przebywa już podobno w Brazylii.

O tym, że dyrektor Hofman robił wszystko z premedytacją świadczy fakt, że gdy dowiedział się o mającej wejść w życie ustawie o ograniczeniach dewizowych w Polsce, począł udzielać kredytu szeregu osobom w Niemczech. Wysokość udzielonych kredytów sięgnęła wówczas kilkuset tysięcy zł., z których najwięcej otrzymał niejaki Wilhelm Rozemayer, który sam otrzymał około 100.000 zł. pożyczki. Za pieniądze te cudzoziemcy pokupili w Niemczech nieruchomości, a obecnie nie myślą wcale o zwrocie pożyczek.

Po ukończeniu dochodzeń prokuratorskich spodziewać się należy rozprawy sądowej.

Napad bandycki na dyr. banku

Na letnisku Żarki pod Częstochową do mieszkania dyrektora banku wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów. Bandyci pod groźbą rewolweru zażądali wydania kluczy od kasy banku. Dyrektor banku, Hil Herszlikowicz i obecny w mieszkaniu dr .Gielbart oświadczyli, że są letnikami.

Bandyci przeprowadzili rewizję, zrabowali biżuterię, a po znalezieniu kluczy otworzyli nimi kasę i zabrali 150 zł.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg za bandytami, którym udało się zbiec.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

NOWY ZATARG O NARCIARSTWO W PROGRAMIE IGRZYSK ZIMOWYCH

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne donosi, że prezydent komitetu organizacyjnego V Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które się odbędą w Garmisch-Partenkirchen w 1940 r. dr. von Halt złożył wizytę w Oslo prezydentowi Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgaardowi. Przedstawiciel Niemiec domagał się wprowadzenia narciarstwa z powrotem do programu zimowych igrzysk olimpijskich, gdyż zimowe igrzyska olimpijskie bez narciarstwa tracą wszelkie znaczenie. W tym celu należy, zdaniem dra von Halta zwołać nadzwyczajny kongres międzynarodowej Federacji Narciarskiej, któraby powzięła odpowiednią uchwałę. Dr. von Halt zaznaczył, że w razie odrzucenia wniosku niemieckiego, Niemcy nie wezmą udziału w narciarskich mistrzostwach świata, które mają się odbyć po igrzyskach olimpijskich w Oslo.

Żądania Niemiec mogą wywołać nowy bardzo ostry konflikt. Nie ulega wątpliwości, że zbojkotowanie przez Niemcy narciarskich mistrzostw świata będzie musiało wywołać reakcję państw skandynawskich. Niemieckie Biuro Informacyjne nie podaje, jak się ustosunkował mjr Oestgaard do żądania dra von Halta.

LEKKOATLETYKA

[illegible] DZIEŃ ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W MALMOE

Wczoraj rozpoczęły się w Malmoe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Polaków. Pierwszy dzień niestety nie przyniósł nam sukcesów.

Na 1.500 mtr. zwyciężył Szwed Jonsson w czasie 3:53,4 przed Finem Maeki 3:54,8. Staniszewski, który prowadził przez dłuższy czas, zajął ostatecznie 3-cie miejsce w czasie 3:54,9.

Na 800 mtr. zwyciężył Anderson w czasie 1:53. Gąssowski zajął dopiero 4-te miejsce w czasie 1:54,6.

Na 200 mtr. Danowski zajął 4-te — ostatnie miejsce. Pierwszy był Strandberg w czasie 21,9.

KRYZYS LEKKOATLETYKI LUBELSKIEJ

Lubelski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zawiadomił Polski Zw. Lekkoatletyczny, że w związku z krytyczną sytuacją sportu lekkoatletycznego w Lublinie zwołuje na dzień 9 sierpnia nadzwyczajne walne zebranie okręgu. Na to zebranie lubelski Związek zaprasza delegata PZLA. Lubelski Związek podkreśla, że gdyby postulatu okręgu nie znalazły poparcia u władz centralnych władze okręgowe wystąpią o wyznaczenie komisarza.

PIŁKA NOŻNA

[illegible] W POLSCE

We wtorek odbył się w Chorzowie wobec dwóch tysięcy widzów międzynarodowy mecz piłkarski Ruch — Szeged. Zwyciężył Ruch w stosunku 3:2 (2:1). Wynik nie odzwierciadla istotnego stosunku sił. Ruch, który wystąpił w osłabionym składzie, bez najlepszych swych graczy, zaprezentował się bardzo słabo. Węgrzy mieli przez większą część meczu wyraźną przewagę nad chaotycznie grającą drużyną gospodarzy. Szedeg nie umiał jednak poradzić sobie z obroną Ruchu.

KOLARSTWO

[illegible] NIESPORTOWE ZACHOWANIE SIĘ W CZASIE WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI

Na najbliższym zebraniu zarządu Polskiego Zw. Kolarskiego, które odbędzie się w piątek, rozpatrywane będą wypadki niesportowego zachowania się niektórych uczestników wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Zarząd PZ Kol. ma ukarać winnych z całą surowością.

TENIS

SKŁAD JUGOSŁOWIAŃSKIEJ DRUŻYNY TENISOWEJ JESZCZE NIE WIADOMY

Do wtorku do południa jugosłowiański Związek lawn-tenisowy nie nadesłał jeszcze do zarządu Pol. Zw. Lawn-Tenisowego składu swej drużyny na mecz o puchar środkowoeuropejski z Polską, który odbędzie się 4—6 sierpnia na korcie Legii w [illegible].

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie dopiero po nadesłaniu składu drużyny jugosłowiańskiej.

Program meczu obejmuje 4 gry pojedyńcze i dwie podwójne.

ZEGLARSTWO

[illegible]

W dniach od 4 do 12 sierpnia zatoka Pucka będzie widownią dwóch wielkich imprez żeglarskich, a mianowicie śródlądowych mistrzostw Polski i mistrzostw żeglarskich Europy. Mistrzostwa żeglarskie zarówno Polski, jak i Europy odbędą się w Orłowie. Mistrzostwa Polski mają w programie pięć biegów, z których dwa odbędą się 4 sierpnia (godz. 10 i 16), dwa 5 sierpnia (godz. 10 i 16(, a pozostały bieg 6 sierpnia o godz. 10.

Zwycięzcą zostanie żeglarz, który uzyska w sumie wszystkich pięciu biegów najlepszą punktację. Zwycięzca będzie następnie reprezentował Polskę na mistrzostwach Europy. Po mistrzostwach Polski w dniach 6 do 12 sierpnia odbędą się w Orłowie regaty żeglarskie o mistrzostwo Europy. Trasa regat wyznaczona będzie trzema bojami, tworząc trójkąt, którego każdy bok mierzyć będzie ok. 1,3 mili ang. Każdy bieg będzie rozgrywany na dystansie ok. 8 mil. Uczestnicy zatem będą musieli dwukrotnie przejechać [illegible] publiczność. Regaty o mistrzostwo Europy rozegrane będą na jednolitym typie łodzi t. zw. olimpijskich o powierzchni żagla 10 m. kw.

Wiadomości z całej Polski

HURAGAN W NOWOGRÓDCZYŹNIE

W ubiegłym tygodniu przeszedł nad Nowogródczyzną huragan, czyniąc wiele spustoszenia w gminach: zdzięciolskiej, pow. nowogródzkiego, poczajowskiej pow. nowogródzkiego, horodyskiej i mołczadzkiej pow. baranowickiego, oraz w gminach byteńskiej i żyrowickiej pow. słonimskiego. Huragan zniósł 200 budynków, uszkodził szereg linii telefonicznych, zrywając przewody, rozrzucił wiele stogów siana i zboża, oraz wywrócił kilkadziesiąt drzew.

GRAD W POWIECIE SZCZUCZYŃSKIM

We wtorek w południe nad miasteczkiem Narbuttowo i okolicą przeszła gwałtowna burza gradowa, która trwała 25 minut. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył doszczętnie na przestrzeni 12 kilometrów plony, powybijał w domach wszystkie szyby oraz zranił 4 dzieci. Straty są bardzo duże.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 16-LETNIEGO

Tragiczny wypadek wydarzył się w poniedziałek nad ranem na haldzie huty „Florian" w Świętochłowicach. Zbierał tam odłamki żelaza 16-letni Franciszek Kram z Nowego Bytomia. Nagle nad zbierającym zerwała się masa stygnącego żelaza i przywaliła nieszczęśliwego. Wydobyty z pośród gruzów chłopiec już nie żył. Zwłoki jego umieszczono w kostnicy szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

TRZY OSOBY RANNE W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

Na stacji w Grudziądzu zderzył się pociąg towarowy z manewrującym parowozem. Wskutek zderzenia oba parowozy [illegible] zostały lekko uszkodzone, a 7 ludzi obsługi, 5 kolejarzy odniosło rany.

Najpoważniej kontuzjowany jest konduktor Władysław Jaśtak.

ŚMIERTELNY WYPADEK PASAŻERA

Na torze w pobliżu stacji Skotniki pow. wieluńskiego uległ wypadkowi mieszkaniec sąsiedniej wsi Bieżanów 45-letni Antoni Zakrzewski.

Zakrzewski jechał na gapę w wagonie pociągu towarowego i wyskakując z pociągu wpadł pod koła. Koła obcięły Zakrzewskiemu obie nogi powyżej kolan. Rannego znaleziono w kałuży krwi nieprzytomnego z powodu znacznego upływu krwi. Nim zdołano przewieźć go do szpitala, Zakrzewski zmarł.

ŚMIERĆ W GÓRACH

W tak zw. suchym żlebie w dolinie Białego niedaleko północnych stoków Giewontu natknęli się juhasi na zwłoki mężczyzny z roztrzaskaną głową. Zawiadomiono policję. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Strój wskazuje, iż zmarły pochodzi ze sfer robotniczych. Prowadzone jest dochodzenie.

SAMOBÓJSTWO PRZEBYWAJĄCEGO W SZPITALU

Z okna 3-go piętra szpitala ss. miłosierdzia w Gdyni wyskoczył przebywający w szpitalu na kuracji Franciszek Jurczak i poniósł śmierć. Jurczak od kilku dni przebywał w szpitalu, gdyż został poraniony nożem w bójce pijackiej.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI

Z okna 2-go piętra domu Nr. 27 przy ul. Bednarskiej, wyskoczyła 72-letnia Joanna Ufnalewska, mieszkająca przy bracie. Staruszka poniosła śmierć na miejscu; policja wdrożyła dochodzenie.

Doroczna Wystawa Radiowa 1939 r.

Druga Doroczna Wystawa Radiowa przedstawiać się będzie znacznie okazalej od wystawy zeszłorocznej. Znacznie więcej firm radiowych zgłosiło już swój udział, to też Wystawa odbędzie się na rozszerzonym terenie i będzie obejmować znacznie więcej stoisk. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu przygotowywane stoisko Polskiego Radia oraz stoisko Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. W stoisku S.K.R.K. będzie m. in. zademonstrowana idealna zradiofonizowana świetlica.

Dużą sensację wzbudzi na pewno również stoisko Polskiego Związku Krótkofalowców, gdzie będzie czynna i widoczna dla wszystkich nadawcza i odbiorcza stacja krótkofalowa. W ramach Wystawy pokazany będzie cały szereg najnowszych zdobyczy postępu i techniki w dziedzinie radia, nieznanych [illegible] szerokiemu ogółowi [illegible].

Należy przypomnieć, że będzie również czynne specjalne studio publiczne Polskiego Radia, z którego transmitowane będą audycje i koncerty na fali ogólnopolskiej. Zwiedzający Wystawę będą mieli sposobność zapoznania się w ten sposób z kulisami radiofonii, oraz ze swymi ulubieńcami radiowymi, znanymi dotychczas jedynie z fal eteru.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Druga Doroczna Wystawa Radiowa — D. W. R. 1939 — stanie się największą atrakcją letnią stolicy i całej Polski. Zewsząd bowiem pośpieszą specjalne pociągi popularne, umożliwiające mieszkańcom całej Polski zwiedzanie tej ciekawej Wystawy.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 3 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.50 Koncert Marynarki Wojen. 8.20 Pog. sportowa. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 14.45 „Pierwsza Kadrowa" — aud. dla młodzieży. 15.05 Ork. Katowicka. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i Pog. akt. 16.20 Chór mieszany. 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Koncert (z Poznania). 19.00 „Wielkie włóczęgi morskie": fragment z „Odyssei" Homera. 19.20 „Przy wieczerzy" (płyty). 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 „Z zapomnianych naszych pieśni". 21.30 „Jutro" — nowela Conrada Korzeniowskiego. 22.20 Koncert solistów. Wacław Piotrowski — organy, Bronisław Nagujewski — wiolonczela. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w języku włoskim. 23.15 Koncert muzyki polskiej. Wyk. Stanisław Nawrocki — fortepian, Władysław Wochniak — skrzypce.

WARSZAWA II.

13.00 Zespół Wiktora Tychowskiego. 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Beethoven (płyty). 15.15 Recital śpiewaczy Wiktorii Budkiewicz. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.50 Melodie hiszpańskie w wyk. solistów (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Muzyka dawna (płyty). 18.00 Przerwa. 21.05 Fragmenty sonat Beethovena. 21.15 Pionierzy o witaminach. 21.35 Ravel: „Godzina hiszpańska — 22.40 Utwory skrzypcowe Tartiniego w wyk. Szigetiego (płyty). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu.

PIĄTEK, 4 sierpnia

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). [illegible] Dziennik. 7.15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wrześni (przez Poznań). 7.20 Muz. (płyty). 8.15 „Próbójmy wrócić do natury". 12.00 Hejnał. 12.03 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Warszawy. 12.09 Audycja południowa. 14.45 „Przerwano wakacje" — opow. Broniewskiego dla młodzieży. 15.00 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza ze Lwowa. 15.05 Muzyka popularna ze Lwowa. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Dziennik poł. 16.10 Pog. akt. 16.20 Koncert Budapesztańskiego Chóru Kolejowego. 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 17.45 Poświęcenie Domu Polaków z Zagranicy. 18.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 18.25 Kwartety Beethovena (płyty). 19.00 „Książki do których się wraca": „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje inform. 21.00 „Ilustracje [illegible]". [illegible] Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Bogumina. 22.20 „Polska myśl wojskowa na granicy dwóch światów". 22.35 Na dawnych instrumentach (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. w języku niemieckim i węgierskim.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pog. Kasza jaglana. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program na jutro. 14.15 Gra Yehudi Menuhin (płyty). 15.00 Polskie pieśni duety. Wyk. Wanda Ruśkiewicz i Ryszard Marrot. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Kameralnej Feliksa Rybickiego. 16.30 Intermezza z oper (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Beethoven: Trio. 21.05 Lalo: Rapsodia Norweska. 21.15 Laureaci Nagrody Nobla — Niels Bohr. 21.30 Kaprys Paganiniego. 22.25 Poematy symfoniczne Jana Sibeliusa (Nowe nagrania na płytach). 22.50 Muzyka do tańca (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Na 3 dni
Z TUR-em nad BAŁTYK do Gdyni

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, powróci do Krakowa w środę 16 sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, nocleg w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Na usługach paserów

Policja powiatu chrzanowskiego zlikwidowała ostatnio szajkę złodziei kolejowych i paserów, która od 5 lat okradała pociągi na liniach kolejowych: Kraków—Szczakowa, Trzebinia—Dziedzice, Szczakowa — Katowice, Maczki — Ząbkowice, Strzemieszyce — Olkusz, oraz Siersza — Wadowice.

Bandę zorganizowali paserzy z Będzina i Olkusza, którzy utrzymywali na swoim żołdzie przestępców, karanych wyrokami sądowymi.

Na usługach tej bandy pozostawali m. in.: Roman Walotek i Tadeusz Kozioł ze Strzemieszyc, którzy, przychwyceni na kradzieży w czasie ucieczki, zginęli od kul straż ników kolejowych.

Dotychczas aresztowano około 20 osób. Oczekiwać należy, że śledztwo zatoczy jeszcze szersze kręgi.

Jak ustalono, wartość skradzionych towarów wynosi około 100 tys. złotych.

Z miasta

CENY NA PLACACH TARGOWYCH

Mleko niezbierane litr 0.20—0.22, kwaśne 0.15—0.20, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.00—1.20, Ser zwyczajny kg 0.50—0.80, Masło wyborowe 3.40, stołowe 3.20, kuchenne 2.20—3.00, Jaja świeże wybor. 1.50, I. sort 1.40, II. sort 1,20, buraki ćwikłowe 0.10—0.12, Cebula 0.15—0,20, Marchew 0.15—0.18, Pietruszka wiązka 0.25—0.30, Seler 0.30—0.35, Ogórki kg 0.18—0.25, Ogórki kopa 1.50—1.80, Pomidory kg 0.70—0.90, Ziemniaki 0.13—0,15, Jabłka kompotowe 0.70—0.90, Gruszki 0.40—0.60, Borówki litr 0.25—0.30, Gęś żywa sztuka 4.50—7.00, Kaczka żywa 2.80—4,00, Kura 3.00—6.00, Kurczęta para 2.60—7.00.

Echa zabójstwa przy ul. Warszawskiej

Pisaliśmy o wstrząsającej zbrodni, dokonanej u zbiegu ul. Warszawskiej i Szlak, gdzie w czasie pijackiej bójki został śmiertelnie pokłuty nożami i pobity laskami murarz Edward Toczek z Prądnika Białego.

Celem wykrycia sprawców zabójstwa policja wdrożyła niezwłocznie dochodzenia, w wyniku których obecnie znani już są wszyscy uczestnicy śmiertelnej rozprawy.

Czterech z pośród nich osadzono w więzieniu. Są to: Tomasz Panek z Dębnik, Michał Stary z Krakowa, Jerzy Kahl z Nowych Rakowic i Jan Juszczak z Krakowa.

Piąty uczestnik bójki, Ignacy Kot z Zielonek, po zatrzymaniu wypuszczony został na wolną stopę do czasu rozprawy.

W sprawie wyłudzenia towarów od kupców krakowskich

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odpowiadał Salomon Grawer z Bochni, który z końcem 1937 roku, wraz ze swym ziomkiem Leonem Trauem, wyłudził od kupców krakowskich towary bławatne wartości ponad 30 tysięcy zł., a po spieniężeniu towarów, zbiegł zagranicę. Po rozesłaniu listów gończych, wkrótce ujęto w Paryżu obydwu spólników. Trau zdołał wszakże zbiec, natomiast Grawera sprowadzono drogą ekstradycji do kraju.

Obecnie Sąd Okręgowy skazał go na 1 rok więzienia. Oskarżonemu zaliczono dotychczasowy areszt śledczy.

Wypadek autobusowy pod Zabierzowem

Na szosie pod Zabierzowem wydarzyła się we wtorek w południe katastrofa samochodowa, która szczęśliwym trafem nie przybrała większych rozmiarów. W jadącym z Krzeszowic do Krakowa autobusie Śląskich Linij Autobusowych pękła opona, wskutek czego wóz stoczył się do rowu, wpadając na furmankę, naładowaną piaskiem. Dyszel furmanki przebił na wylot urządzenia motoru, a ponadto autobus został poważnie uszkodzony.

O wypadku zaalarmowała krakowskie pogotowie ratunkowe policja krzeszowicka. Natychmiast wysłano na miejsce dwie karetki pogotowia z lekarzami, jednak okazało się, że rannych nie ma, zaś kilka osób powierzchownie kontuzjowanych, opatrzył przejeżdżający samochodem lekarz z Krakowa. Karetki pogotowia przewiozły do Krakowa pasażerów autobusu, którzy z powodu braku lokomocji, musieliby czekać w pustych polach, aż do wysłania z Krakowa autobusu zapasowego.

Samochód przejechał kupca

Przy ul. Andrzeja Potockiego wydarzył się we wtorek w południe wypadek samochodowy, który z początku wydawał się zupełnie błahy.

Taksówka nr 4 potrąciła starszego przechodnia, który wywrócił się na bruk, doznając lekkiego zdarcia naskórka na czole. Przechodnie pośpieszyli ofierze wypadku z pomocą, odprowadzając na pobliską stację Pogotowia Ratunkowego.

Lekarz zapytał o nazwisko, na co ranny podał: Samuel Topf, lat 60, zamieszkały w Proszowicach, z zawodu — kupiec. Podczas opatrywania okaleczenia głowy. Topf nagle zasłabł, skarżąc się na silne bóle wewnętrzne. Wobec tego lekarz Pogotowia skierował pacjenta do szpitala Św. Łazarza. Tu nastąpiło gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia i nim zdołano pośpieszyć mu z pomocą, nie szczęśliwy zmarł.

Jak podają lekarze, przyczyną zgonu mógł być wewnętrzny wylew krwi, spowodowany silnym potrąceniem przez auto i upadkiem. Dokładnym ustaleniem zgonu zajmie się komisja sądowo-lekarska..

Historie dnia

WYPADEK SAMOCHODOWY NA UL. MAZOWIECKIEJ. We wtorek, o godz. 8-ej rano, na ul. Mazowieckiej została potrącona przez przejeżdżający samochód 8-letnia Aleksandra Groch. Odniosła ona bardzo poważne obrażenia, m. in. złamania obu kości udowych. Właściciel samochodu przewiózł Grochównę na stację Pogotowia Ratunkowego, a następnie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Na razie nie ustalono, kto ponosi winę wypadku.

OFIARA WISŁY. Utonęła w Wiśle obok Mostu Dębnickiego 20-letnia Marie Pazdorówna. Zawezwana Straż Pożarna prowadziła energiczne poszukiwanie, w celu wydobycia zwłok, których dotąd nie odnaleziono. Zaznaczyć należy, że Pazdorówna dostała się pod stojące galary, które stanowczo nie powinny tam stać, bo właśnie one są przyczyną tragicznych ofiar.

KRADZIEŻ. Skradziono przez otwarte okno z mieszkania dwie pary spodni, wartości 60 zł., na szkodę Józefa Charytona, zam. przy. ul. Rabina Meiselsa L. 6.

Tajemnica morderstwa w Dębnikach

Głośny był w swoim czasie proces żony dozorcy kanalizacyjnego Dębnik, Moroza, który w tajemniczych okolicznościach został w nocy zamordowany na progu swego mieszkania.

Sprawcy zabójstwa nie ujawniono, natomiast w wyniku śledztwa żona zamordowanego stanęła niedawno przed sądem pod zarzutem naklaniania dwóch osób do zgładzenia jej męża. Kobieta wypierała się winy, a w wyniku rozprawy została w całości uniewinniona.

Jak się dowiadujemy, obecnie prokurator przy Sądzie Okręgowym w Krakowie wniósł od tego wyroku apelację.

Wobec tego proces wznowiony będzie w instancji apelacyjnej w Krakowie.

Tragiczny wypadek pod Bochnią

W Stanisławicach pow. bocheńskiego, na drodze państwowej Kraków — Bochnia — Brzesko, wydarzył się wśród następujących okoliczności nieszczęśliwy wypadek:

Jadący furmanką, naładowaną towarami, 20-letni Wojciech Barański z Damienic zasnął w czasie drogi, a konie z niewiadomej przyczyny zjechały do rowu, powodując wywrócenie się wozu. Furmanka przywaliła Barańskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Repertuar

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Od w ku artyści Teatru Mi skiego rozpoczęli miesięczny lop.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 1 do 3 sierpnia b. r. włącznie: „Ja hiwara"

ADRIA: „Alarm" i „Ich błąd".

ATLANTIC: „Romanse cygańskie" i „Władczyni".

PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju", „Dwie Joasie".

SCALA: „Małżeństwo XX

STELLA: „Promienie zagłady".

SWIT: „Stenotypistka" i „Dziś siaj i zawsze".

WANDA: „Niesforna dziewczyna".

Radio krakowskie

CZWARTEK, 3 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś. Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Koncert orkiestry wojskowej Pułku Ziemi Krakowskiej pod dyr. kpt. Maksymiliana Firka. 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry jazzowej Związku Zawodowych Muzyków pod kier. Zygmunta Wierciaka. 20.25 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

PIĄTEK, 4 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Pogadanka LOPP. 13.55 Płyta za płytą... 17.00 Recital obojowy w wyk. Franciszka Nierychły (obój) i Tadeusz Gostomski (fort.). 17.20 Fragmenty zespołowe z oper (płyty). 17.50 Pogadanka w opr. Józefa Mikulskiego. 20.25 Dokąd jechać w święto? W opr. mgr. Bolesława Pągowskiego. 20.30 Z boisk i bieżni. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką w nr. 209 „Naprzodu" z dnia 29.VII b. r. na str. 6 zatytułowaną „Echa obchodu ludowego w Zielonkach", proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że p. Andrzej Binczycki przewodn. miejscowego koła S. L. w Zielonkach został pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej za urządzenie zgromadzenia publicznego w ogrodzie, w związku z poświęceniem sztandaru S. L., natomiast prawdą jest, że został on pociągnięty do odpowiedzialności za urządzenie nielegalnego pochodu wbrew wyraźnemu zakazowi i mimo uprzedniego ostrzeżenia go, że pochodu urządzać nie wolno.

Starosta powiatowy
w/z *mgr. Chrapowicki*

Radio śląskie

CZWARTEK, 3 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry!" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.55 Koncert życzeń. 17.00 Z „Książki o wojnie 20 roku". 17.10 Utwory skrzypcowe. Wykon.: Antoni Szafranek — skrzypce. Karol Szafranek—akompaniament. 17.35 Utwory fortepianowe w wykonaniu Marcina Kamińskiego. 17.50 Poradnik radiowy w opracowaniu Józefa Buholca. 19.20 „Wesoły wieczór" — audycja słowno-muzyczna. 20.00 Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiadomości w języku czeskim. 20.15 Wiadomości w języku niemieckim. 20.25 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 20.35 Wiadomości sportowe. 23,05 Zakończenie programu.

PIATEK, 4 sierpnia

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry!" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 17.00 Poradnik sportowy dla robotników w opracowaniu Edwarda Ludwiczaka. 17.10 Koncert popularny. 20.00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Zabezpieczenie maszyn rolniczych" — pogadanka dla rolników, wygł. inż. Stanisław Pietrzykowski. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Ze Śląska

Niedola robotników niemieckich

Propaganda niemiecka trąbi na cały świat, jak to jest dobrze w Niemczech, gdzie nie ma bezrobocia i wszyscy żyją, jak w biblijnym raju.

Jak tam naprawdę jest, opowiadają ci, którzy powracają z Niemiec. Posłuchajmy, co opowiada górnik Paweł W. z Oberhausen w Nadrenii. Urodził się w Piasku pod Pszczyną i, mając lat 14, wyemigrował z rodzicami na zachód, do Niemiec. W tym samym roku zaczął pracować w kopalni. Tam się ożenił z Polką i ma rodzinę, składającą się z 7 dzieci. Do roku 1930 powodziło mu się dobrze, gdyż zarabiał, jako rębacz, do 320 marek miesięcznie. Dwaj najstarsi synowie pracowali jako tokarze w fabryce rowerów w Oberhausen, gdzie zarabiali po 1,20 mk. na godzinę. W czasie katastrofy w kopalni w 1931 roku złamał rękę. Lekarz orzekł, że jest w 55 proc. niezdolny do pracy, wobec czego otrzymał rentę w wysokości 160 mk. Po dojściu do władzy hitlerowców, wstrzymano mu rentę i musiał z powrotem pójść do pracy w kopalni, gdzie zarabia 4,70 mk. za 9 godzin pracy w chodnikach ,mających przeciętnie 1,10 m. grubości; synów zaś jego przeniesiono do fabryki silników lotniczych, gdzie zarabiają 0,90 mk. na godzinę . Ilość godzin pracy jest dowolna, zależna od uznania dyrekcji. Za nadgodziny nie ma żadnych dodatków.

Wszyscy muszą mieszkać w domach fabrycznych i są zorganizowani na sposób wojskowy. Pod karą sądową nie wolno zmieniać miejsca pracy, gdyż za to z urzędu można być w każdej chwili przeniesionym do gorszej pracy. Starsze pokolenie jest bardzo niezadowolone i chwali sobie czasy Hindenburga, kiedy niejeden bezrobotny miał się dużo lepiej, niż obecnie, kiedy musi ciężko pracować.

Często w kopalniach spotyka się na wózkach różne niecenzuralne napisy antyhitlerowskie. Początkowo były ostre śledztwa i często niewinnych osadzano w obozach koncentracyjnych. Obecnie sztygary już na to nie zwracają uwagi, tylko każą napisy wymazywać, żeby wózek z takim napisem nie dostał się na powierzchnię. Brak środków spożywczych daje się ludziom we znaki. Wszystko jest na kartki, które każdy górnik dostaje przy wypłacie zarobków. Na jedną dorosłą osobę przypada funt margaryny i pół funta smalcu na dwa tygodnie. Margaryna ta ma mdły smak. Za to tłuszczu rybiego można dostać ile się chce, tylko po przetopieniu pachnie nieprzyjemnie błotem.

Z zarobku ledwie się wyżyje. Kupienie ubrania jest już wydatkiem, na który trzeba przez kilka miesięcy oszczędzać. Gotowe ubranie — i to gorszego gatunku — kosztuje w składzie 75 mk. Krawiec bierze za uszycie z materiałem od 160 mk. Na to sobie żaden z górników nie może pozwolić.

Młodzież jest zupełnie odseparowana od wpływu rodziców. Specjalną uwagę zwraca się na rodziny katolickie i odbiera im się prawa rodzicielskie, a dzieci daje się na wychowanie zaufanym partii hitlerowskiej. Ojciec naturalnie musi płacić za ich wychowanie . Urządza się często dla młodzieży pogadanki, na których poucza się młodzież, że postępowanie starszego pokolenia jest niegodne Niemca narodowo - „socjalistycznego", że młodzież powinna słuchać tylko partyjnych dowódców. Chłopiec czy dziewczyna po przyjściu z „Landjahr" nie chce chodzić do kościoła, a za zmuszanie do tego grozi rodzicom odebranie praw wychowawczych.

Można zauważyć dużą liczbę dzieci nieślubnych, których ojcostwa nie można ustalić. Starsze pokolenie szuka pocieszenia w kościołach i tutaj nie pomaga żadna propaganda antykościelna.

Wypadek śmiertelny 12-letniego

W Godulí jechał na furmance, naładowanej słomą 12-letni Jerzy Imiołczyk z Goduli. Z nieustalonej na razie przyczyny chłopiec spadł z furmanki na bruk jezdni. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie chłopiec, nie odzyskawszy przytomności, zmarł wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Prześladowania

Ostatni numer pisma polskiego „Nowiny Codzienne", wychodzącego na Śląsku Opolskim, drukowany był na papierze inkrustowanym.

Na pierwszej stronie widniało wyjaśnienie redakcji, że dotychczasowy dostawca papieru odmówił dostawy, zaś inny, który podjął się go zastąpić, nie mógł otrzymać potrzebnego kontyngentu z fabryki. Wydawnictwo jest wobec tego zmuszone wydawać pismo na drogim papierze z posiadanych zapasów.

Na zakończenie pismo dodaje, że pomimo tych trudności gazeta będzie wychodzić codzień normalnie po tej samej cenie.

Należy nadmienić, że „Nowiny Codzienne' były ostatnio niemal codziennie konfiskowane.

Pod kołami samochodu

Na ul. Pod Lipami w Piekarach Śl. najechana zostało przez samochód osobowy Weronika Ohoj, mieszkanka tej miejscowości.

Kobieta doznała lekkich obrażeń na ciele, a kierowca samochodu Augustyn Koźlik z Tarnowskich Gór zawiózł ją do miejscowego szpitala powiatowego.

Kto ponosi winę wypadku, wykażą dopiero dochodzenia policyjne.

Bójka między murarzami

Na nowej budowli przy ul. Śmigłego-Rydza w Chorzowie-Batorym doszło do awantury, której bohaterami byli dwaj pracujący tam murarze. Na tle podziału cegieł do murowania poszprzeczali się Józef Przybyła z Kochłowic z Henrykiem Osadlym z Nowej Wsi. Kłótnia przerodziła się wkrótce w bójkę, w trakcie której Przybyła uderzył swego kolegę wagą murarską w głowę tak silnie, że ten stracił przytomność i musiano go przewieźć do szpitala hutniczego. Według orzeczenia lekarskiego rana na głowie Osadlego jest bardzo poważna. Będzie on musiał przez dłuższy czas pozostać pod opieką lekarską.

Ukaranie brutala

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł mistrz rzeźnicki Stanisław Jeziorski z Katowic.

Według aktu oskarżenia Jeziorski w dniu 28 stycznia b. r. uderzył tak silnie w twarz swego lokatora Pawła Drosta, że ten upadł i uderzył głową o chodnik, doznając wstrząsu mózgu.

Tego dnia Drost wrócił około godz. 23-iej do domu i nie mógł otworzyć drzwi wejściowych, wobec czego zaczął się awanturować i hałasować. Na krzyki wyszedł z domu Jeziorski i doszło do wyżej wspomnianego wypadku. W wyniku rozprawy Jeziorski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zwieszeniem.

Areszt za spowodowanie śmierci

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł Jerzy Lauer z Piotrowic, któremu akt oskarżenia zarzucał nieumyślne spowodowanie śmierci Maksymiliana Jagusia z Katowic. Jaguś w dniu 8 marca br. czyścił kocioł w Zjednoczonych Zakładach Pralń w Katowicach. Aby mieć dosyć światła, Lauer, zatrudniony w Zakładach jako palacz, zainstalował w kotle lampę elektryczną. Zrobił to jednak nie po fachowemu, gdyż w chwili, gdy Jaguś wziął lampę do rąk, został silnie porażony prądem elektrycznym, w następstwie czego zmarł w szpitalu.

W wyniku rozprawy Lauer skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.